

★ ZONA Z IMPORTU

★ KTO CI POMOŻE

★ WYBIERZ „BUDE”

★ LIST ZZA GROBU

★ 100 TYSIĘCY DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

STR. 4

STR. 5

STR. 6

STR. 7

STR. 16

KONTAKTY

25 (554)

23 CZERWCA 1991

CENA 1500 Zł

GABRIELA
SZCZESNA

Margines

„Papież zginie w Łomży”. Przepowiednia jeszcze jednej miejscowej „sybilli”, podawana z ust do ust, potęgująca napięcie, dociera także do policji. Ta i bez takich „wizji” wie, co ma robić, lecz należy liczyć się ze wszystkim.

cd. na str. 8-9



KONTAKTY

KONSZACHTY
PL ISSN 0208-6840
TYGODNIK ŁOMŻYŃSKI

W następnym numerze :

piszą m.in. Władysław Tocki o zamachu na mieszkanie senatora Lecha Koziola * Joanna Gospodarczyk o nieodpowiedzialności, która mogła drogo kosztować * Gabriela Szczęsna o sprawie mecenasa Wojciecha Krasowskiego * Jadwiga Modrzejewska o sybirackim losie. Ponadto: sonda „Jak oceniasz prezydenta?”, list do kuratora, krzyżówka za milion i telewizja na cały tydzień.

SESJA SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO, która rozpocznie się 24 czerwca (godz. 10.00) w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, poświęcona będzie przedstawieniu głównych problemów rolnictwa i kształcenia rolniczego w województwie oraz zaopiniowaniu zmian w podziale terytorialnym: podziału miast i gmin Ciechanowiec, Jedwabne, Nowogród, Stawiski i Wysokie Mazowieckie, a także reaktywowania gmin w Białymostku i Szczepankowie.

TYSIĄC TON MASŁA PO 12 TYSIĘCY ZŁOTYCH za kilogram kupi w województwie Agencja Rynku Rolnego, zapewnił jej przedstawiciel, Adam Rytlewski, na spotkaniu z przedstawicielami spółdzielni mleczarskich z Białostockiego, Suwalskiego i Łomżyńskiego, które odbyło się w Łomży.

AKCJA PROTESTACYJNA w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Goniądzu trwa. Odwołany w styczniu 1990 roku dyrektor Zakładu, Zdzisław Studniarek, obecnie burmistrz miasta, mści się, zdaniem załogi na swej byłej firmie, doprowadzając do upadku prosperujący zakład do upadku zwolnieniami pracowników i powierzaniem zadań inwestycyjnych przedsiębiorstwu z zewnątrz.

PRZEDSTAWICIELE FRANCUSKIEJ FIRMY, zajmującej się kompleksowym rozwiązywaniem problemów komunalnych (ujęcia wody, oczyszczalnie ścieków, utylizacja odpadów) miast różnej wielkości goszczą od dwóch tygodni w Łomży. Na podstawie ich diagnozy i opracowanego we Francji planu działań praktycznych możliwe będzie rozwiązanie tych trudnych problemów miasta w ramach ekokonwersji polskiego zadłużenia w bankach zachodnich.

ŁOMŻYŃSKI „MANHATTAN” PRZY UL. POŁOWEJ ZAKOŃCZY DZIAŁALNOŚĆ I LIPCA. Rada Miejska podejmując tę decyzję kierowała się licznymi skargami mieszkańców tej okolicy. Radni nie wskazali nowego targowiska w centrum miasta. W ten sposób do znaczenia może powrócić targowica przy Nowogrodzkiej. Trwa poszukiwanie nowego administratora placu.

5 MILIARDÓW DAŁO MINISTERSTWO ZDROWIA na spłatę długów wobec prywatnych i „Cefarmowskich” aptek w województwie. Zdesperowani aptekarze grozili już zamknięciem placówek od połowy miesiąca jeżeli państwo nie zwróci im pieniędzy za leki darmowe i niżkowe.

ZADNEGO MEDALU NIE ZDOBYLI TAEKWONDZISCI łomżyńskiej „Zorzy” na tegorocznych mistrzostwach Polski. Wielokrotni medalści tej i innych imprez nie mieli za co wyjechać na mistrzostwa do Lublina. Skandal!

50 ROCZNICA TRZECIEJ

DEPORTACJI ŁOMŻYŃSIANKÓW do ZSRR upamiętniona zostanie mszą świętą w Katedrze. 23 czerwca (godz. 16.00). Członkowie Związku Sybiraków spotykają się o godz. 15.30 przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego, skąd ze sztandarami wyruszą do kościoła.

NADZWYCZAJNY ZJAZD odbyli delegaci, reprezentujący 2176 członków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łomżyńskim. Łomżyńskie PSL uznaje potrzebę zachowania jedności ruchu ludowego, a zwłaszcza istniejących struktur organizacyjnych samej partii, czemu ostatnio szkodziło wiele posunięć prezesa Romana Bartoszcza. Zjazd przyjął szereg uchwał, dotyczących sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, ruchu ludowego, a także udzielił wotum zaufania władzom, z prezesem Józefem Mioduszczyńskim i wybrał 12 delegatów na Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa.

OLIMPIA ZAMBROW ZAKOŃCZYŁA TRZECIOLIGOWE rozgrywki piłkarskie na 12 miejscu. Czy oznacza to dla klubu spadek czy utrzymanie w lidze okaże się po decyzjach reorganizujących rozgrywki.

PUCHAR WOJEWODY W ROZEGRANYM W CIECHANOWCU Turnieju Miast województwa łomżyńskiego zdobyła drużyna Kolna przed Zambrowem, Grajewem, Ciechanowcem, Łomżą i Wysokiem Mazowieckiem. Do największych atrakcji zawodów należały strzały na bramkę piłką do rugby w wykonaniu prezydenta Łomży i burmistrzów (wygrał Ciechanowiec) i wyścig na hulajnogach szefów lokalnej „Solidarności” (zwycięstwo Wysokiego Mazowieckiego).

FINALOWY MECZ O PUCHAR POLSKI na szczeblu wojewódzkim wygrał ŁKS Łomża z drużyną PPS Łomża 2:1. Zespół PPS (złożony głównie z byłych zawodników ŁKS-u) w półfinale sprawił dużą niespodziankę, eliminując trzecioliigową Olimpię Zambrow.

PRZEPRASZAMY

Serdecznie przepraszamy za jednodniowe opóźnienie kolportażu specjalnego wydawnictwa „Kontaktów”, albumu „Jan Paweł II w Łomży”. Można go jeszcze kupić w sklepach Łomży i Zambrowa oraz wszystkich kioskach i placówkach pocztowych. Jednocześnie przepraszamy za błędne przypisanie zdjęcia zatytułowanego „Wierni” Gaborowi Lörinczemu. Autorem zdjęcia jest Zbigniew Zaleski

ZAPROSILI NAS

Miejski Dom Kultury - Dom Środowisk Twórczych - na spektakl „Imagina” hiszpańskiego teatru eksperymentalnego „Fundacion Gombryowierich”.
ZHP - na VIII Zlot Weteranów - Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej w Nowogrodzie. Dziękujemy.

ZNAKI CZASU

W Łomży jest prawie 800 sześciolatków. Wszyscy, którzy zgłoszą się do „zerówki” przedszkolnej zostaną przyjęci. Jednakże ich rodzice będą musieli płacić miesięcznie ok. 330 tys. zł. Nie wszystkich na to stać. Dlatego też rodzice zapisują dzieci do „zerówek” szkolnych. Szkoły zaś są przepelnione i nie są w stanie otwierać nowych oddziałów. Odmawiają więc przyjmowania wszystkich chętnych. W ten sposób stworzyła się grupa dzieci, których nie stać na przedszkole i które nie zostały przyjęte z powodu braku miejsc. Kto i gdzie przygotowuje je do pierwszej klasy.

Na spotkaniu, poświęconym temu problemowi 10 czerwca, w którym uczestniczyły władze miasta, samorządu, ZNP i rodzice zabrakło przedstawiciela Kuratorium Oświaty i Wychowania. Łomża jest jedynym miastem w Polsce, w którym do tej pory wszystkie negocjacje samorządu z Kuratorium w sprawie „zerówki” nie przyniosły żadnego rozwiązania. Kuratorium udaje bowiem, że dotyczą go wyłącznie dzieci „objęte obowiązkiem szkolnym”, czyli od 7 lat. Jeżeli tak, niech zmieni programy nauczania i zacznie w I klasie edukację „od zera”. Sześciolatkowie na pewno nie będą protestowali: zostanie im jeszcze jeden (ostatni) rok w życiu, kiedy będą mogli beztrudno się bawić. (m)

• Sejm uchwalił ordynację wyborczą z wieloma poprawkami sugerowanymi przez prezydenta. Lech Wałęsa zapowiedział ponowną odmowę podjęcia ordynacji i obiecał, że wybory odbędą się w październiku „przy użyciu wszelkich konstytucyjnych możliwości”.

• „Ja teraz muszę łamać prawo. Ja nagminnie łamać prawo, bo wychodzę za obręb, który sam sobie wytyczył”. powiedział Lech Wałęsa na spotkaniu w Stoczni Gdańskiej.

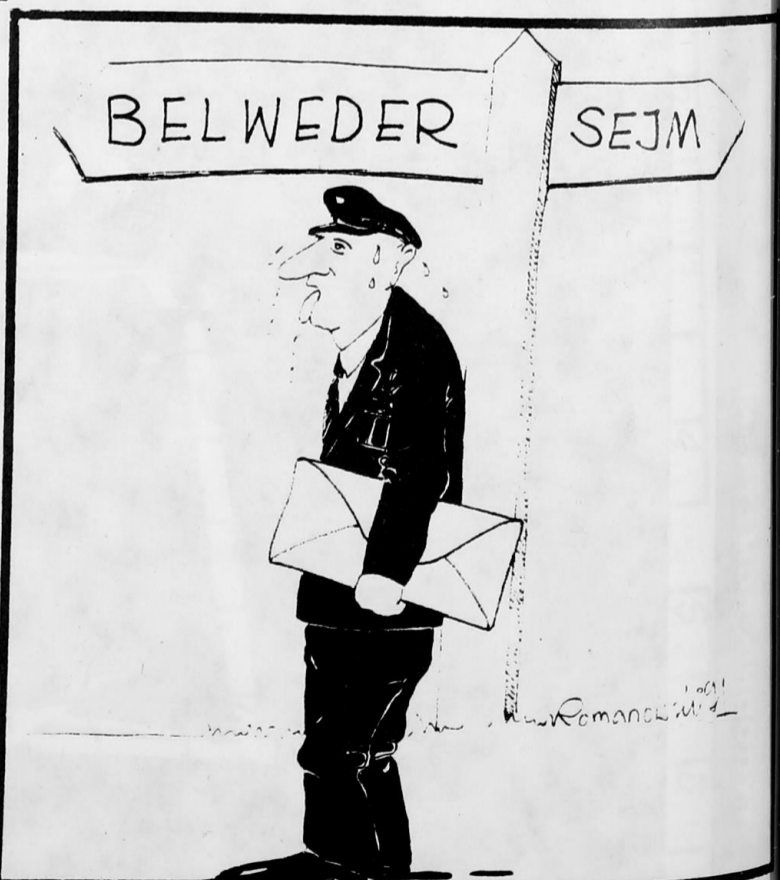
• K-17, specjalne oddziały policji do walki z korupcją i przestępstwami gospodarczymi powstaną w 17 województwach.

• Leszczyński kurator oświaty odwołał dyrektora szkoły w Rawiczu za czytanie tygodnika „Nie”.

• „Nadmierne zagęszczenie łóżek, brak wentylacji, niebezpieczeństwo zatrucia środkami toksycznymi”, to ocena pomieszczeń przeznaczonych dla policjantów wałbrzyskich, którzy mieli pilnować Ojca Świąt w Kielcach. Policjanci odmówili nocowania w tych warunkach. Władze potraktowały to jako bunt i odesłały policjantów do macierzystej jednostki.

ZBRODNICZY ZAMACH NA MIESZKANIE SENATORA

W nocy z 8 na 9 czerwca do mieszkania senatora Ziemi Łomżyńskiej, Lecha Koziola, wrzucona została zapalona butelka z płynem łatwopalnym. Tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doszło do tragedii. Prokuratura wszczęła śledztwo. O szczegółach obszernie pisze w następnym numerze Władysław Tocki w reportażu pt. „Zamach”.



PREZYDENT MIASTA ŁOMŻY

ogłasza przetarg nieograniczony
na dzierżawę terenu targowicy
przy ul. Nowogrodzkiej
wraz z istniejącym budynkiem
administracyjnym

DANE TECHNICZNE
TARGOWICY:

całkowita pow. targowiska ok. 1,1 ha,
teren ogrodzony, utwardzone place
i dojazdy, na pow. ok. 1500 m² zadane
stanowiska sprzedaży,
istniejący budynek administracyjny
targowicy - parterowy częściowo
podpiwniczony, w stanie surowym
zamkniętym, pow. zabudowy - 118,8 m²,
pow. użytk. parteru - 102,8 m², pow.
użytkowa piwnic - 49,7 m².

Z regulaminem przetargu można zapoznać
się w Wydziale Gospodarki Komunalnej UM
w Łomży, ul. Waltera 10, pokój nr 4,
tel. 30-27.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 CZERWCA
BR. O GODZ. 10.00 w siedzibie Wydziału.

Oferty przetargowe należy składać do WGK
UM w zamkniętych kopertach do dnia
26 czerwca br.

Powinny one zawierać:

- dane osoby przystępującej do przetargu,
- proponowany zakres działalności oprócz
utrzymania funkcji targowiska,
- proponowany zakres wykończenia istn.
budynku i jego wykorzystania,
- propozycję miesięcznej stawki czynszu
dzierżawnego za teren i budynek,
- proponowany czas obowiązywania umowy
dzierżawy.

Przystępujący do przetargu powinni,
najpóźniej na dzień przed terminem
przetargu wpłacić gotówką lub czekiem
potwierdzonym WADIUM W WYSOKOŚCI
10 MLN ZŁ do kasy URZĘDU
MIEJSKIEGO W ŁOMŻY.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu
bez podania przyczyn.

K-133

MIEJSKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI
w Łomży
ul. Zjazd 18, tel. 34-27

ogłasza przetarg ograniczony
na wynajem lokalu handlowego

w HALI TARGOWEJ w Łomży
- lokal Nr 32 (I piętro) o pow. 19,1 m kw.
branża przemysłowa (z konkretnym
określeniem)

Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 1991 r. o godz.
10.00 w świetlicy Hotelu MOSiR w Łomży, ul. Zjazd 18.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne,
które dotychczas nie zrezygnowały z lokali w Hali
Targowej, a najpóźniej do dnia 27 czerwca 1991 r. do
godz. 12.00 wpłacą wadium w wysokości 3.000.000 zł
w kasie MOSiR-u lub na konto PBK O/Łomża, Nr
374404-74304.

Lokal do wynajęcia od 1 lipca 1991 r.

INFORMACJI UDZIELA MOSiR w Łomży w dni robocze
w godz. 8.00-13.00, tel. 34-27.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez
podania przyczyny.

K-131

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI
ELEMENTÓW BUDOWLANYCH

FADOM

w Łomży, ul. Wojska Polskiego 176,

oferuje do sprzedaży
następujące wyroby:

1. Kręgi betonowe i pokrywy o średn. 200, 100 i 120 cm
2. Wszelkiego rodzaju płyty drogowe oraz chodnikowe
3. Obrzeża trawników
4. Krawężniki drogowe
5. Wszelkiego rodzaju płyty korytkowe
6. Nadproże L-19 o długości 120-270 cm
7. Łupiny DN różnych wielkości
8. Bloczki M-2, M-4
9. Trylinka
10. Beton towarowy
11. Płyty stropowe kanałowe o wym. 600x150

Jednocześnie prowadzimy sprzedaż stali odpadowych
o średnicach od 6 do 20 po bardzo niskich cenach.
Oferujemy odpady styropianu, które mogą być
wykorzystane w budownictwie jednorodzinym.

INFORMACJE: Łomża, tel. 62-01, 54-44.

K-135

Wyrazy współczucia

Kol. Zofii CYMKOWSKIEJ

z powodu zgonu

OJCA

składają: wychowawca, koleżanki i koledzy z kl. IIa, ZSZ nr 1
w Łomży

K-688



Wpadkę Jerzego znają we wsi wszyscy.

Taki porządny, a takie nieszczęście go spotkało – ubolewa sąsiadka.

Jerzy ma 32 lata. Pochodzi z biednej rodziny. Nikt nie pomógł mu się dorobić i urządzić. Był na rocznym kontrakcie w Libii. Kiedy wrócił, w 1981 r. za zarobione pieniądze kupił około czterohektarowe gospodarstwo.

Rozwinął plantację truskawek, założył sad, uporządkował obejście. W małym drewnianym domku jest kuchnia, dwa pokoiki, łazienka z bieżącą wodą.

Jego cały dorobek czekał na panią domu. Jerzy myślał o żeniactwie, ale nigdy wcześniej nie przypuszczał, że zwiąże się z cudzoziemką.

Ta przygoda zaczęła się bardzo przypadkowo i niewinnie. W styczniu 1990 r. pojechał razem z kolegą na wycieczkę do Berezyny. Poznali tam dwie koleżanki. Poszli razem do kawiarni. Jerzemu spodobała się młodziutka bufetowa, która ich obsługiwała. Zaczęli z nią rozmawiać. Żanna, bo tak miała na imię, zaprosiła całe towarzystwo do domu. Przy wspólnej kawie poprosiła Jerzego o zaproszenie do Polski.

Żanna miała dwadzieścia lat. Była panienką. Pochodziła z wielodzietnej, biednej rodziny. Po skończonej podstawówce zarabiała na rodzeństwo. Jej matka sprzedawała piwo i przynosiła do domu 70 rubli miesięcznie. Ojciec pracował w koksowni za 200 rubli, ale znaczną część z tego przepijał.

– Jak w domu jest słonina i jajka, to wielkie święto – opowiadała o rodzinnej biedzie Żanna. – Czasami matka skubnęła coś z bufetu i przyniosła do domu.

Jerzy postanowił pomóc dziewczynie. W tydzień później sam zawiązał jej zaproszenie. Wtedy usłyszał od matki Żanny, że puści córkę do Polski tylko wtedy, jak on jej przyrzeknie, że się z nią ożeni.

– Myślałem, że to żart, byłem zaskoczony – wspomina Jerzy.

Żanna zaś była, czy udawała, nieśmiałą. Po polsku jeszcze niewiele rozumiała. Cztery dni towarzyszyła Jerzemu, który w prezencie przywiózł jej i siostrze modne ciuchy.

W marcu Jerzy znów pojechał do Berezyny. Do domu wrócił razem z Żanną. Dziewczyna była u niego cztery dni. Rozjeżdżała się w obejściu. Podobał się jej samodzielny dom i gospodarstwo. Zachwyciła ją Łomża, dobre zaopatrzenie, wspaniałe towary.

– Wtedy powiedziała, że za mnie wyjdzie i tu zostanie.

Jerzy ubrał modnie dziewczynę. Kupił prezenty dla całej jej rodziny. Na niczym nie oszczędzał. Chciał, by była zadowolona. Uzgodnili datę ślubu: 8 maja. Nie pamiętał wtedy, że prawie nikt w Polsce, choć się



Żona z importu

MARIA TOCKA

nie przyznaje do przesądów, nie zawiera związku małżeńskiego w maju.

– To były moje najszczęśliwsze z nią chwile – mówi Jerzy. – Myślałem, że jak ona pochodzi z takiej biedy, to będzie potrafiła docenić mój dobrobyt. Zakochałem się w niej i cieszyłem, że będziemy razem.

Ślub cywilny odbył się w USC w Berezynie. Kościelny miał być w Polsce. W chwilę po uroczystym akcie, Jerzy płakał. Kiedy, zgodnie z polską tradycją, chciał pannę młodą przenieść przez próg, usłyszał jadowite: „Stary durniu, puść mnie”.

– Na przyjęciu weselnym siedziała jakby z przymusu – odzwierciedla w pamięci tamte chwile młody małżonek. – Przed ślubem sprzedałem 60 arów ziemi. Wszystko sfinansowałem. Ubrałem ją i jej rodzinę. Potem ku-

piłem dla nas meble kuchenne. Cóż z tego: Ona już nie chciała wracać razem ze mną do Polski.

Jerzy przeżył szok. Nie mógł zrozumieć żony. Próbował rozmawiać, może coś wyjaśnić. Ona powtarzała ciągle jeden warunek: paszport konsularny. Szukał pomocy u teściowej. Ta zapewniała, że „Żanna jest jego”. Po tygodniu uwrócił do Polski sam. Miał nadzieję, że żona przyjedzie za nim.

Nie przyjeżdżała. Wysłał do niej listy. W odpowiedzi otrzymywał wykaz zakupów. Sam jeździł do niej trzy razy. Choć znała terminy jego przyjazdów, nigdy nie wyszła. Z prezentów zawsze była niezadowolona.

Dopiero w sierpniu przyjechali do Polski razem. Żanna nie zajęła się gospodarstwem. Jerzy jej gotował, gościł ją. Ona myślała o rozrywkach i zakupach. Szybko swoją ślubną, złotą ob-

raczkę zamieniła na zwiędniętą ciuszki.

– O dziecku nie chciała nawet słyszeć – przypomina Jerzy. Jakby dla zabezpieczenia rozpytywała znajomych, ile kosztują w Polsce wiadome usługi.

– Poznałem ją wtedy z innej strony. Sama opowiadała, jak jeździła do Mińska do hotelu zarabiać. Mówiła też, że w Berezynie ma młodego Igora, którego kocha i do niego wróci.

Ode mnie chciała tylko zgody na wydanie paszportu. Straciłem nadzieję. Po dwóch tygodniach zawiązałem ją do jej rodziców.

Do domu wrócił sam. Czuję się oszukany i okradziony. Ktoś z niego zakpił, ośmieszył go, wykorzystał. Próbowaliśmy jeszcze coś naprawić, może coś odwrócić. Bez rezultatu.

W grudniu ubiegłego roku Jerzy ostatni raz pojechał do Berezyny. Żanna nie chciała z nim żyć. Zdecydowali się na rozwód. Formalności poszła załatwiać ona. Wyciągnęła chyba ostatni raz od niego pieniądze. Powiedziała, że u nich sprawa rozwodowa kosztuje 300 rubli. W rzeczywistości – tylko 40. Znowu jej uwierzył i dał pieniądze. Na sprawę rozwodową Żanna nie przyszła.

W styczniu przyjechała do Polski na fałszywy telegram, który przysłał jej znajomy, że rzekomo umarła jej ciotka. (Ona nigdy nie miała w Polsce rodziny). Nie zamieszkała u męża, ale odwiedziła go. Cel był ten sam: paszport konsularny, bo ona chce wyjechać do Niemiec. Nie zgodził się. Straszyla więc, że podpali mu dom, że go zabije, udusi.

– Myślałem wtedy o samobójstwie – mówi Jerzy z trudem powstrzymując się od płaczu. – Za co to wszystko. Bałem się mieszkać w domu. Przez dwa miesiące spałem w kolegi.

Żanna nie wracała już do niego. Poznała znajomego. Zamieszkała z nim w innej gminie. Z nowym chłopakiem odwiedziła męża. Przyjechała po jakieś swoje rzeczy. Przy okazji zapewniła Jerzego, że się zgodzi na rozwód. Za paszport.

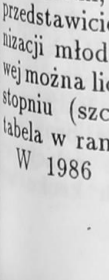
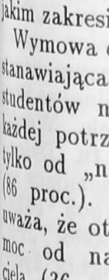
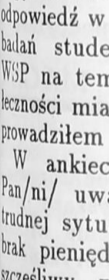
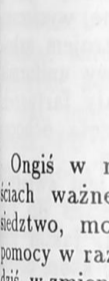
Już dwa razy były wyznaczone terminy sprawy rozwodowej. Na żadną z nich Żanna się nie stawiła. Następną ma się odbyć w czerwcu.

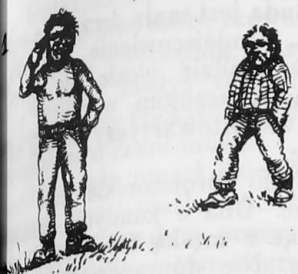
– Krótkie chwile szczęścia i nadziei – mówi Jerzy – kosztowały mnie tyle zdrowia i nerwów. Czuję się staro. Będę sam!

Żanna ma 21 lat. Jest wysoką szczupłą blondynką, modnie ubraną w obcisłe getry, indyjską bluzeczkę i delikatną złotą biżuterię. Pracuje w prywatnej pijalni piwa.

Nie chce rozmawiać o swojej małżeńskiej przeszłości.

– To moja sprawa. Nie chcę o tym mówić – ucina każde pytanie. – A jego kochałam, dlatego za niego wyszłam. Nie chcę rozwodu.





Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego prowadziłem badania na temat stosunków społecznych w Łomży. W ankiecie postawiłem podobne pytanie: „W jakim stopniu może Pan/ni/ liczyć na pomoc niżej podanych osób, gdy ma Pan/ni/ poważne kłopoty?” W odpowiedziach ludzi dorosłych, bardziej doświadczonych życiowo, na największą pomoc można było liczyć głównie ze strony „najbliższej rodziny” (83 proc. odpowiedzi). Na drugim miejscu znajdowało się „grono przyjaciół”, ale ze znacznie niższym wskaźnikiem procentowym (51 proc.). Trzecią pozycję zajęli „koledzy z pracy” (24 proc.).

Tak więc trzy pierwsze miejsca w obydwu badaniach zajęły te same osoby (choć z różnym udziałem procentowym). Jednakże w badaniach z 1986 r. wyższą pozycję zajęły w opinii badanych takie instytucje, jak „przedstawiciele władz państwowych”, zaś na samym końcu lokowano „każdego człowieka”.

Ponieważ ostatnie badania prowadziłem wśród przyszłych nauczycieli, postawiłem drugie pytanie: „Jakimi metodami chciałby Pan/ni/ oddziaływać w przyszłości na młodzież i środowisko ludzi dorosłych w celu kształcenia większej życzliwości

lazała się „wspólna, pożyteczna działalność dla środowiska” (24 proc.). Na tę metodę zwracali w większości uwagę studenci pochodzący ze wsi. „Własny przykład” wymienił co piąty ankietowany, najczęściej pochodzący z miasta. Organizowanie „akcji pomocy innym” znalazło uznanie u 18 proc. studentów.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że przyszli nauczyciele raczej pesymistycznie widzieli swoją rolę w pracy z dorosłymi. Potwierdzają to następujące wypowiedzi: „Szyfrowe prace”, „Wszelkie oddziaływania w tym zakresie mijają się z celem, bo przekonałam się w swoim środowisku, że tych ludzi nie można już zmienić”.

Podjmując ten temat postawiłem trzecie pytanie: „Jakie warunki winno spełniać państwo i jego aparat administracyjny by wesprzeć kształtowanie prawidłowych stosunków między ludźmi?” Pytania te studenci mogli uznać za trudne lub zbędne, gdyż trzecia ich część nie udzielała na nie odpowiedzi. Były m.in., takie stwierdzenia: „Myślę, że państwo nie ma nic wspólnego z kształtowaniem prawidłowych stosunków między ludźmi, wpływa na to rodzina, szkoła, a najczęściej chyba sam człowiek”. Były i

By uchwycić przyczyny dystansów między ludźmi zadałem pytanie: „Jakie są zdaniem Pana/ni/ przyczyny niechęci między ludźmi?” Najwięcej wskazywało na sytuację materialną – aż 69 proc. Jako drugą przyczynę wymieniono „przynależność polityczną” – 42 proc. Duży odsetek wskazań miało również „pochodzenie społeczne” – 39 proc. Co trzeci badany jako przyczynę niechęci wymienił „pełnione funkcje zawodowe i społeczne”. Nieco mniej wskazań miało wyznaczniki religijne – 30 proc., podobnie „wykształcenie” – 29 proc.

Tak więc główną przyczyną niechęci między ludźmi są warunki materialne i przynależność polityczna. O tych dwu czynnikach, różnicujących ludzi, najczęściej chyba toczy się dyskusja w domach.

Natomiast pięć lat temu czynnikami najbardziej różnicującymi ludzi w opinii mieszkańców Łomży było „posiadane wykształcenie” (41 proc.), „wykonywany zawód” (35 proc.) i na trzecim miejscu „Sytuacja materialna” (32 proc.). Sporo interesujących danych o kulturze stosunków społecznych dała odpowiedź na pytanie: „Co Pana/ni/ zdaniem decyduje o pozycji człowieka?” Jak przystało na studentów, na pierwszym miejscu wymienili „wykształcenie i kwalifikacje” – aż 60 proc. wskazań. Ale tuż za nimi znalazła się „sytuacja materialna” – 35 proc., dalej „zajmowane stanowisko” – 36 proc., „wykonywany zawód” – 34 proc. Nie znalazła natomiast szerszego potwierdzenia obiegowa opinia, że dużo zależy od „układów i znajomości”. Nie potwierdziła się jednak również teza, że liczy się „talent” (wskazywał na niego tylko co siódmy badany) natomiast co trzeci uważał, że pozycja człowieka zależy od „sprytu i szczęścia”.

W 1986 r. trzy pierwsze miejsca zajmowały te same kryteria, lecz w innej kolejności (wykształcenie, zajmowane stanowisko, dochody).

Przyzwoite badania kończą się nie tylko analizą, ale i wnioskami. Zrobiłem je na użytek naukowy. Użytek publiczny będzie jednak chyba większy, gdy czytelnik pokusi się o nie sam.

HENRYK BIAŁOBRZESKI

Człowiek człowiekowi...

Ongis w małych społecznościach ważne było dobre sąsiedztwo, możliwość uzyskania pomocy w razie potrzeby. A czy dziś, w zmienionych warunkach, utrzymuje się ta tradycja? Na to pytanie starałem się uzyskać odpowiedź w Łomży przy okazji badań studentów łomżyńskiej WSP na temat związków społeczności miasta. Badania przeprowadziłem w lutym 1991 r.

W ankiecie pytanie: „Jak Pan/ni/ uważa, czy będąc w trudnej sytuacji (np. choroba, brak pieniędzy czy inny nieszczęśliwy przypadek) można liczyć na pomoc niżej wymienionych osób, instytucji i w jakim zakresie?”

Wymowa odpowiedzi jest zaskakująca. Według opinii studentów na dużą pomoc w każdej potrzebie można liczyć tylko od „najbliższej rodziny” (86 proc.). Co trzeci badany uważa, że otrzymałby taką pomoc od najbliższego przyjaciela (36 proc.). Na podobną pomoc od kolegów, kierownictwa uczelni, obcego człowieka, przedstawiciela władz lub organizacji młodzieżowej i związkowej można liczyć w minimalnym stopniu (szczegółowe wyniki – tabela w ramce).

W 1986 r. pod auspicjami

między ludźmi?”

Wśród proponowanych metod w pracy z uczniami na pierwszym miejscu znalazł się „własny przykład” (27 proc.). Na drugim miejscu wskazywano „organizowanie wspólnych przedsięwzięć w szkole (np. wycieczki, biwaki, pomoc w nauce” (19 proc.). Dużą uwagę przywiązywano do metody uświadamiania przez pogadanki, zwracanie uwagi na codzienność (18 proc.). Na dostarczanie wzorów postępowania z lektury, filmów wskazywało 16 proc. ankietowanych.

Szersze dyskusje, wskazujące na błędne zachowanie w stosunku do innych, podkreślało tylko 14 proc. badanych. Trochę światła może rzucić na to taka wypowiedź: „Uważam za niezbędne zetknięcie uczniów z ludzkim nieszczęściem nie w artykułach czy audycjach, ale np. w szpitalu”.

Z podaniem metod oddziaływania na dorosłych przyszli nauczyciele mieli większe kłopoty, gdyż co czwarty nie udzielił na nie odpowiedzi. Prawdopodobnie dał tu znać o sobie brak praktycznych doświadczeń w tym względzie.

Wśród proponowanych metod na pierwszym miejscu zna-

opinie odmienne, np.: „Przed wszystkim aparat państwowy powinien być wzorem dla szarego człowieka, wzorem pozytywnym a nie negatywnym, jak to się często dzieje”. „Zapewnić warunki materialne, gdyż człowiek stara się zdobyć środki do życia, a nie zdobyć zaufanie drugiego człowieka”.

W sumie jednak nie przypisywano zbyt dużej roli państwu w kształtowaniu poprawnych stosunków społecznych.

Procentowy zestaw odpowiedzi na pytanie, czy można liczyć na pomoc niżej wymienionych osób, instytucji i w jakim zakresie.

		w stopniu			
		dużym	śred.	małym	Tylko Radość współ- z cudzego czucie nieszczęścia
Najbliższej rodziny	86	5	1	-	-
Najbliższych przyjaciół	36	36	17	7	1
Kolegów z pracy, szkoły	5	30	32	28	1
Sąsiadów	3	24	20	37	11
Kierownictwa uczelni	3	10	38	39	1
Każdego człowieka	2	3	16	73	-
Przedstawiciela władz admin.	1	5	35	46	3
Organiz. młodzieżowej	-	6	30	48	2



Pan dał siłę

Chłód i wiatr sprzyjały służbie zdrowia. Przed przyjazdem do Łomży prawie 300 tysięcy pielgrzymów spodziewano się wielu zachorowań, wypadków drogowych, zgonów. Przygotowania do przyjęcia tak dużej liczby osób rozpoczęto kilka tygodni wcześniej. Z Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego wypisywano pacjentów, ustalono listę wzmocnionych dyżurów. Całą operacją kierował lekarz wojewódzki dr Marian Siwik. Liczono się z możliwością nagłych zgonów, przygotowano worki plastikowe i miejsca w kostnicy szpitalnej.

Nie spełniły się pesymistyczne zapowiedzi. Choć plotki mówiły o dwóch zmarłych Litwinach, o kilku śmiertelnych zawałach serca, łomżyński szpital nie odnotował zgonów pielgrzymów, przebywających w Łomży.

- Wszystko przebiegało spokojnie, bez większych komplikacji. Podczas Mszy św. na placu udzieliliśmy 172 porady, 16 osób zawieziono do szpitala, 11 z nich hospitalizowano - mówi dyrektor Henryk Perkowski.

W szpitalu została m.in. osiemdziesięcioletnia łomżyńska kobieta z zaburzeniami pracy serca; dziewczyna, która nieszczęśliwie zemdlą raniąc przy upadku głowę; ksiądz z Litwy ze złamaną nogą. Lekarze zanotowali kilkanaście omdleń, głównie Litwinów, którzy stali na placu celebry już od dziesiątej rano. Goście z Litwy byli osłabieni z głodu, za sobą mieli długą podróż. Inne dolegliwości, to bóle głowy, brzucha i duszności.

Na placu przy kościele p.w. Miłosierdzia Bożego było 350 pielęgniarek i sześć punktów, w których przyjmowali lekarze. Pielęgniarki miały w swoich torbach leki nasercowe i przeciwbólowe.

Już od poniedziałku, czyli od dnia poprzedzającego główne uroczystości, lekarze pełnili całonocne dyżury w przychodni przy ul. Wyszyńskiego.

Nad zdrowiem Ojca św. i osób mu towarzyszących czuwały lekarze w nowoczesnej karetce reanimacyjnej. Dwa wozy firmy „Iveco”, wyposażone w specjalistyczny sprzęt, będą jeździły w łomżyńskim pogotowiu. Jedną z nich szpital otrzymał ze specjalnego funduszu, przeznaczonego na wizytę Ojca św., za drugą zapłacono z budżetu województwa. (J)

Niebawem ośmioklasiści ławą ruszą na szkoły zawodowe, technika, ogólniaki. Wielu zastanawia się jeszcze: którą wybrać. Sama mam za sobą (prawie) I klasę LO, a moje koleżanki i koledzy pierwsze klasy w innych „budach” Łomży. By je wam przybliżyć, popytałam, co u nich piszczy.

„Ogólniak Kościuszkiego”

Buda normalna, może z lekimi odchyłkami. Atmosfera napięta, ale w ogóle znośna. Profesorzy, jak w każdym „ogółu”, są wymagający. Pewne jest jedno: w tej szkole nic złego nie może się przytrafić waszemu zdrowiu. - Przynajmniej teoretycznie. Nad prawidłowym rozwojem fizycznym trzyma pieczę pielęgniarka (która jest w szkole cały czas) i pani doktor (która jest dwa razy w tygodniu). Rzecz w tym, że „biedne dzieci” nigdy nie mogą ich znaleźć.

Życie towarzyskie jest tu szczególnie ożywione na długiej przerwie. Wtedy to można zaopatrzyć się w podstawowe artykuły spożywcze w pobliskim sklepie. Kto nie dba o obroty pobliskich handlowców, musi podczas przerwy spacerować. Czynność ta nazywana jest również „biciem kroku”.

Najbardziej szanowaną i lubianą osobą w ogólniaku jest pani Zosia. W interesie każdego ucznia jest nawiązanie z nią dobrych stosunków dyplomatycznych. Pani Zosia pełni bowiem bardzo odpowiedzialną funkcję szkolnej woźnej.

Wylęgarnia „ekonomów”

U „ekonomów”, jak zwykle pod koniec roku, wszyscy biegają z wywieszonym językiem i się „poprawiają”. Z powodu mało wygodnej pozycji organu służącego do artykułowania ludzkich dźwięków, trudno było uzyskać jakąkolwiek informację. Faktem jest, że wszystkie opinie są zgodne, co do pani dyrektor Mindy! Jest w porządku.

Do
„budy”
by się
szło

Pod „blachą”

czyli Zespół Szkół Mechanicznych. Nauczyciele doszli tu do słusznego wniosku, że mechanik samochodowy nie musi odróżniać Kochanowskiego od Mickiewicza. Mimo to nie są zbyt kochani. Jeżeli trafisz do tej budy uważaj zwłaszcza na „Cholewę” od maszynoznawstwa. Pamiętaj też, że za brak „dzień dobry” psorce od ruskiego, można trafić na dywanik dyrektora. Z niewiadomego powodu uczniowie chwalą sobie natomiast „fizyczkę”.

W szkole dokuczliwy jest brak dziewcząt i sklepiku; dziewczynki są tylko cztery, a najbliższy sklep - na Starym Rynku. Jest za to nowa sala gimnastyczna, po której nie można biegać, ponieważ niszczy się parkiet. W-F odbywa się w tej sytuacji na stadionie.

Niewątpliwą rozrywką są warsztaty, a zwłaszcza łamanie przepisów bhp.

„Ogólniak” Kardynała

Tym różni się od „Kościuszkiego”, że tutaj za atrakcje związane z ogólnym nauczaniem trzeba płacić. Ale to kłopot rodziców.

Buda jest mała, lecz za to wesoła. Umieszczenie budynku przy rondzie wcale nie przeszkadza uczniom wyrzucać torbę współtowarzyszy niedoli na ulicę.

Ciało profesorskie jest lubiane. Dbą o kondycję ucznia grając z męską mniejszością w nogę. Nie dopracowało się jeszcze żadnych zmysłnych tortur, nie należy jednak zrażać się ich brakiem, ponieważ szkoła jest dopiero w okresie rozruchu. Poza tym jest to chyba jedyna buda, w której przysposobienie do życia w rodzinie uczy ksiądz (jako osoba wybitnie doświadczona w tej dziedzinie).

Dziewczęta znane są w całej Łomży z wielkiej miłości do wszystkich kleryków łomżyńskiego seminarium.

Piguły

Ogólnie w szkole panuje nuda, najtęże umysły wśród „pigul” naukowe udowodniły, że dzieje się tak za przyczyną przeciwności, a głównie jej braku. Anatomia, to lekcja, która może wywołać tik nerwowy u uczennic. Może, ale nie musi! Najbardziej o'key jest ponoć historia, matematyk i fizyk. Zwłaszcza ten ostatni: lubi sobie pożartować, za to nie lubi, gdy żartuje się z niego.

Dziewczynki lubią podróżować, więc jeżdżą na wojaże dopóki mogą. W sprawach wycieczek są odpowiednie wytyczne. Klasom pierwszym przysługują wycieczka jednodniowa; klasom drugim i trzecim - jedna wycieczka kilkudniowa. Na tym kończą się możliwości poznawcze przyszłych pielęgniarek, ponieważ klasie czwartej i piątej nie przyznano żadnej wycieczki. Obowiązującym strojem szkolnym jest granatowy uniformik i nieskazatelnie biały fartuszek. Wszystkie dziewczęta ochoczo go noszą, bo muszą.

Ogólnie szkoła jest świetna, przygotowuje przecież do tak chlubnego zawodu, jakim jest zawód pielęgniarki, które ostatnio nikomu nie są potrzebne, nie licząc Kadafiego z państwa o nazwie Libia.

Podszuchała, podpytała i spisała dla Was:

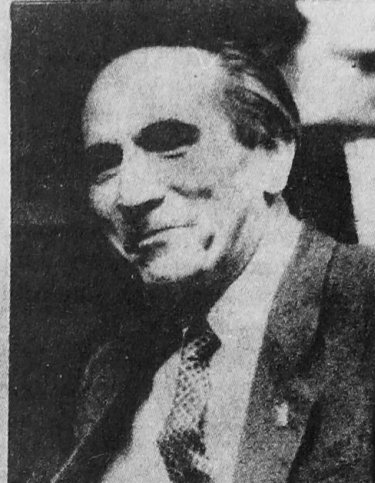
MAGDA

Za wielką wodą

Polscy senatorzy uczestnikami chicagowskiej parady majowej



Lech Koziol



Ryszard Reiff

Łomżyńscy senatorowie, Lech Koziol i Ryszard Reiff, zawsze serdecznie witani są przez polonię amerykańską. Każdy ich pobyt za wielką wodą odnotowuje tam nie tylko prasa polskojęzyczna, ale także amerykańska (np. „Chicago-land”).

Niedawno otrzymaliśmy porcję prasy polonijnej ze Stanów Zjednoczonych. Wśród tytułów popularny tu „Dziennik Związkowy”, ukazujący się w Chicago od 1908 roku. Przyswieca mu hasło: „Polonijna prasa dźwignią życia organizacyjnego Polonii”.

Obaj nasi senatorowie uczestniczyli w uroczystościach 3-majowych w Chicago. „Dziennik” zamieścił ich zdjęcie z wiecu, obszerny wywiad z Ryszardem Reiffem o Związku Sybiraków oraz informacje i bieżące relacje z każdego niemal ich kroku w Chicago.



ściwej daty urodzenia zmarłego.

– Nie pamięta nawet daty urodzenia brata – powiedziała z przyganą.

Kazimierz przyjął więc potulnie wyjaśnienia sanitariusza i chciał jak najszybciej znaleźć się w rodzinnej wsi.

Jan Nowak zachorował jako dorosły człowiek, więc we wsi dobrze go znali. Każdy, kto odwiedzał dom żałobny mówił, że choroba i śmierć bardzo odmieniły Jana, ale nikt nie miał wątpliwości, że żegnają właściwego Jana Nowaka. Pogrzeb był wielkim przeżyciem dla starej matki Nowaków. Niedługo umarła, ale już nie można

warunków życia chorych psychicznie. Nie jestem pewna, czy ludzie zdrowi chcą być o tym informowani.

Po ekshumacji obcy Jan Nowak pochowany został w pobliżu grobu rodzinnego Nowaków. Na jego grobie także pała się świeczki w czasie Święta Zmarłych.

Dobrodziejstwo inwentarza

Marysia była kasjerką w „geesie”. Prawdziwą wartość pieniądza miały dla niej tylko skromne kwoty w portmonetce, natomiast codziennie liczone miliony traktowała beznamiętnie, jak na kasjerkę przystało.

Było tak do dnia, kiedy poznała pana Antoniego, niezbyt

dziwaczne zachowanie zakładu pracy Marysi. Kiedy usłyszeli, że spadkiem mogą być nie tylko aktywa, ale także długi spadkodawcy, wpadli w rozpacz. Nie mieli żadnego majątku, żyli tylko z uczciwej pracy.

Teraz pora wyjaśnić, dlaczego tak ważny był wpływ sześciu miesięcy od śmierci Marysi. Otóż, przepisy spadkowe stanowią, że w ciągu sześciu miesięcy można spadek odrzucić, albo go przyjąć z tzw. „dobrodziejstwem inwentarza” (inwentaryzuje się spadek pozostały po zmarłym), lub przyjąć „wprost”. Jest to bardzo ważne, gdy istnieją długi spadkowe przewyższające aktywa. Po sześciu miesiącach uważa się spadek za przyjęty „wprost”, tzn. z pełną odpowiedzialnością, także majątkiem spadkobierców, za długi zmarłego.

Oznaczało to, że rodzeństwo Marysi musiało by własnymi pieniędzmi spłacać jej manko w kasie. Pierwszą ich reakcją było pragnienie, aby natychmiast odrzucić tak uciążliwy spadek. Było jednak za późno. Ponadto, gdyby nawet nie upłynęło jeszcze sześć miesięcy, samo odrzucenie spadku przez rodzeństwo Marysi nie wystarczyło, ponieważ do spadku byłyby wówczas powołane ich małoletnie dzieci, za które mogłyby odrzucić spadek tylko za zgodą sądu wyrażoną w oddzielnym orzeczeniu. Najbezpieczniej jest w takich sytuacjach przyjąć spadek „z dobrodziejstwem inwentarza”, ponieważ wówczas za długi odpowiada się tylko majątkiem spadkowym, a nie własnym.

W sprawie tej miałem okazję po raz pierwszy zastosować „mało używany przepis przewidujący możliwość uchylenia się od skutków niezłożenia pod wpływem błędu żadnego oświadczenia w sprawie przyjęcia spadku w sześciomiesięcznym terminie. Z szacunkiem myślałam wówczas o starych prawodawcach, którzy przewidzieli potrzebę takiego przepisu.

Z pewnych względów, które pominię, ponieważ wymagają zbyt fachowych wyjaśnień, sprawa trafiła z pytaniem prawnym do Sądu Najwyższego, który przejął ją do rozpoznania.

Orzeczenie Sądu Najwyższego było korzystne dla spadkobierców Marysi i ostatecznie przyjęli spadek „z dobrodziejstwem inwentarza”, czyli za długi odpowiadali tylko do wartości starych mebli Marysi.

Jeśli chodzi o tragiczną historię Marysi, zawsze boli mnie nie-współmierność kary, jaką sama sobie zadała. Sąd skazałby ją na kilka lat pozbawienia wolności, a ona wymierzyła sobie najwyższą karę. Samobójstwo Marysi wstrząsnęło wszystkimi, którzy ją znali, za wyjątkiem pana Antoniego, który nadal nie stroni od kart i innych przyjemności życia.

Imiona bohaterów zostały zmienione.

ZE WSPOMNIENIA ADWOKATA

List z za grobu

ZOFIA KOZIOL

jej było pochować w grobie rodzinnym, ponieważ ostatnie miejsce odstąpiła Jankowi.

Kiedy sprawa trafiła do sądu, sędzia pragnął ustalić, czy nikt nie poddawał w wątpliwość tożsamości zwłok. Jeden ze świadków przekonywująco odpowiedział: – gdyby ktokolwiek miał wątpliwości, to cała wieś nie żegnałaby zmarłego, a matka nie całowałaby go przed zamknięciem trumny.

Sprawa sądowa toczyła się o nakazanie ekshumacji zwłok i zwrot kosztów pogrzebu przez szpital psychiatryczny. Szpital stosował argumentację pochodzącą jakby z dziedziny odbioru towaru. Twierdził, że „odbior zwłok bez reklamacji” zwalnia szpital od odpowiedzialności. Ostateczny wyrok zapadł przed Sądem Najwyższym, który przyznał Nowakom rację.

W toku sprawy sądowej nie udało mi się ustalić, jaki wpływ na losy żyjącego Jana Nowaka miała zamiana ról z nieżyjącym Janem Nowakiem, ponieważ były to pytania nie na temat sprawy, która dotyczyła tylko kosztów pogrzebu.

Nie wiadomo, czy w szpitalu pomyłkę dostrzeżono od razu, czy też żyjącego Jana Nowaka leczono na choroby zmarłego. Nie wiemy, jak się czuł Jan Nowak, gdy nagle ustały comiesięczne odwiedziny rodziny oraz czy był to pierwszy napisany przez niego list, czy raczej pierwszy, który dotarł do adresata. Są to pytania dotyczące

atrakcyjnego, żonatego mężczyzny.

Marysia z powodu drobnej ułomności, którą mało kto zauważał, unikała mężczyzn. Żaden nie zainteresował się nią na tyle, żeby przełamać nieśmiałość Marysi i pod pancierzem chłodu odnaleźć zwykłą, łaknącą miłości dziewczynę.

Pan Antoni prawił Marysi komplementy, które początkowo złościły i onieśmiały, ale z czasem zaczęła czekać na jego cotygodniowe wizyty w kasie. Znajomość z panem Antonim trwała rok. Był to ostatni rok życia Marysi.

Kiedy wyszły na jaw fałszerstwa w dokumentach i ogromny niedobór w kasie, Marysia popełniła samobójstwo, zadając sobie nieludzki ból przed śmiercią. Nigdy nie zostały udowodnione plotki, że to pan Antoni przegrał w karty brakujące w kasie pieniądze. Może czasami śniła mu się ostatnie chwile Marysi.

Po kilku miesiącach (ważne, że upłynęło sześć miesięcy) zakład pracy Marysi wystąpił do sądu o stwierdzenie nabycia spadku na rzecz jej braci i siostr. Rozsiane po Polsce rodzeństwo Marysi było zaskoczone, bo przecież zmarła nie pozostawiła żadnego majątku. Może tylko kilka podniszczonych mebli.

Przed rozprawą spadkobiercy wstąpili na wszelki wypadek do zespołu adwokackiego, żeby dowiedzieć się, co może oznaczać

lientka, którą wcześniej poznałam jako osobę zrównoważoną i rozsądną, przynajmniej do mnie kiedyś tak zdecydowała, że początkowo nie rozmawiała o czymś takim.

– Brat męża umarł dziewięć miesięcy temu. Matka chciała, żeby urządź mu duży pogrzeb. My też chcieliśmy tym pogrzebem wynagrodzić mu lata spędzone aż do śmierci w szpitalu psychiatrycznym. Teraz niebo-

ję napisał do nas list... Jednego byłam pewna: nie piszą listów. Chcąc wprowadzić trochę rozrywki do relacji klientki, zaczęłam sprawdzać, czy w tym czasie, czy listy docho-

wały na kopercie, ponieważ czasem się słyszy, że listy docho-wały po kilku latach. Sprawdzając i jest aktualna. Następne pytania także okazały się

Porównała charakter pi-łki na strychu. Telefonowała do szpitala psychiatrycznego, bo może ktoś dopiero teraz nadał stary list. Ten telefon zrobił jeszcze większe zamieszanie, ponieważ pielęgniarka nie chciała nic powiedzieć, tylko powiedziała, że ktoś z rodziny Nowaków przyjechał natychmiast do szpitala.

Pojechali i... zastali brata jak najbardziej żywego. Ucieszył się wizyty, tylko miał żal, że przez tyle miesięcy nie przywozili mu papierosów.

Pozostało rozstrzygnąć, kto z nich w ich rodzinnym grobie i jak mogło dojść do tej niestwierdzonej pomyłki.

Wśród wzajemnych oskarżeń rodziny wobec szpitala i szpitala wobec rodziny, zaczęła się wyłaniać smutna historia nieboszczyka, który nosił to samo, co brat, imię i nazwisko: Jan Nowak. Po prostu w szpitalu było dwóch Janów Nowaków. Nikt nie pamięta, skąd ten pogrzebany się wziął i czy nazwisko nadano mu w szpitalu, czy też miał jakiś dokument, który przed laty trafił tutaj znikąd. Jedyne, co dobrego spotkało nieszczęśliwego, nienależny mu pogrzeb, urządzone przez cudzą rodzinę. Gdyby nie ta pomyłka, leżałby wśród innych bezdomnych zmarłych w grobie zacierającym się napisem.

Dziewięć miesięcy wcześniej szpital zawiadomił rodzinę Nowaków, że ich chory psychicznie krewny, Jan Nowak, zmarł i należy niezwłocznie odebrać zwłoki. Jego brat, Kazimierz Nowak, pojechał po zwłoki z najbliższym sąsiadem. Zaskoczył ich wygląd zmarłego. Wprawdzie kolor włosów i wzrost były takie same, ale nieboszczyk wyglądał jak szkielet, chociaż jeszcze miesiąc przed śmiercią brat widział go w zupełnie dobrym zdrowiu.

– Co pan myśli, suchoty wyciągają, śmierć zmienia – skomentował sanitariusz. Kazimierz Nowak był wystarczająco speszyony, ponieważ wcześniej w biurze urzędniczką wypisującą jakieś dokumenty ofuknęła go za podanie niewła-



KONKURS: „Od komuny do komunii”

Wkrótce miną dwa lata od wyborów, których wyniki wstrząsnęły naszym krajem. W telewizji ogłoszono nawet, że 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm. W kilka tygodni później powstał rząd, na którego czele stanął przedstawiciel Solidarności. Z odejściem skompromitowanego stanu wiązano wielkie nadzieje. Dosłownie w każdej dziedzinie życia. Modne stało się hasło powrotu do Europy.

Czy te oczekiwania spełniają się? Co sprawia, że cel ten wciąż jest tak odległy, powoduje rozczarowania i frustrację społeczeństwa? Czy stare rzeczywiście odchodzi? Czy nowe nie degeneruje się, ukrywając pod demokratycznymi hasłami stare nawyki i metody? Na jakie przeszkody natrafiają ludzie, którzy chcą zmienić otoczenie nie tylko słowem, ale i czynem? Czy takie pojęcie, jak nomenklatura czy klika to już tylko atrybuty niechlubnej przeszłości?

Chcąc ukazać oblicze tej swojej międzyepoki na terenie Białostoczczyzny, Łomżyńskiego i Suwalskiego, spółdzielnia i redakcja „Kuriera Podlaskiego” ogłaszają ogólnopolski konkurs na reportaże i wspomnienia pod hasłem „Od komuny do komunii”.

Do udziału w konkursie zapraszamy zarówno dziennikarzy profesjonalistów jak i osoby, które po raz pierwszy sięgają po pióro.

Objętość prac – nigdzie dotychczas nie publikowanych – nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego maszynopisu. Termin ich nadsyłania – w 3 egzemplarzach – upływa 31 sierpnia 1991 roku. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 4, „Kurier Podlaski”. Prace powinny być opatrzone godłem. W dołączonej, zamkniętej kopercie należy podać personalia i adres autora.

Organizatorzy przewidują wysokie nagrody. W kategorii reportaży: I nagroda – 10 milionów złotych, II – 5 milionów złotych, III nagroda – 3 miliony złotych oraz 3 wyróżnienia po 1 milionie złotych.

W kategorii wspomnień: I nagroda – 5 milionów złotych, II nagroda – 2 miliony 500 tysięcy złotych, III nagroda – 1 milion 500 tysięcy złotych i 3 wyróżnienia po 500 tysięcy złotych.

Pula może ulec zwiększeniu o sumy i nagrody rzeczowe zadeklarowane przez innych sponsorów konkursu.



dokończ. ze str. 1

W poniedziałek rosą emocje. Coraz częściej spotyka się na ulicach przyjezdnych. W sklepach spożywczych ruch. Przy ul. Księcia Janusza przyjęcie towaru. W biały dzień znika z zaplecza karton napojów. Wtorek zapowiada się więc jako wielki dla złodziejskiego elementu; i miejscowego, i obcego. Wiadomo, że za pielgrzymkami ciągną niebieskie ptaki o różnych specjalnościach.

Wtorek, 4 czerwca, skoro świt, policja odbiera pierwsze alarmujące telefony: spod bloku zginął samochód. Potem drugi, trzeci, czwarty... To ci, którzy nie wiedzieli lub zapomnieli o zarządzeniu policji, by wyprawić je poza strefę uroczystości. Samochody czekają na właścicieli na stadionie. Tych zgłoszeń jest prawie 40. Tuż po ósmej zjawia się zrozpaczona Litwinka. Przepadł gdzieś paszport.

Zaczyna się prawdziwe „obłędzenie”; takiego, Łomża już nigdy nie zobaczy. Od rana ze wszystkich stron ciągną grupy wiernych: od Zambrowa i Śniadowa; od Piątnicy, Ostrołki i Nowogrodu; z parafii sąsiednich województw. Idą Kurpie i Litwini. Rozlokowują się handlarze. Wzdłuż ulic i placu celebry. Koce i łózka polowe, zwykła gazeta. Wystawa i lada zarazem. Zmotoryzowani mają lepiej, chociaż dalej. Nikt nie respektuje zakazu sprzedawania lodów. Interes robi się wszędzie. Dla każdego coś miłego: różaniec obok „piszczatek” i gumi do żucia, święte obrazki i coca-cola, kiczowate kopie obrazu Częstochowskiej i tandetne balony z wizerunkiem papieża po 30 tysięcy sztuka.

Ludzie zajmują „najlepsze miejsca” w sektorach. Ciągną za sobą koce i składane krzesła.

Łomża „obstawiona”. Zamknięte trasy wylotowe z miasta. Po ulicach okalających plac celebry poruszają się tylko pielgrzymi i radiowozy. Wzdłuż trasy przejazdu papieża do katedry i tej ustalonej, i tej rezerwowej, mundur przy mundurze. Mysz się nie przesłizgnie, a co dopiero ktoś, komu mocno zaszumiało w głowie. W samo południe dwaj osobnicy spod dawnej „Mazowieckiej” lądują w policyjnym areszcie. Są tak spici, że zupełnie nie wiedzą, co się z nimi dzieje. W dwie godziny potem dołączają do nich

dwaj bracia, zaczepiający uczestników uroczystości na placu celebry.

Tuż przed piętnastą dyżurni „rejonówki” otrzymuje sygnał: ludzie na dachu bloku przy Księżańskiej 2. Jak widać na zdjęciu, zdali się nakazy. Podjeżdża radiowóz. Otwarty właz widoczny z daleka. Ludzi już nie widać.

Do przylotu papieskiej „Bella” jeszcze sporo czasu. Mija piętnasta. Policja patroluje śródmieście. Niesamowity widok: nie licząc ani jednego człowieka, nie licząc policjantów. Wzdłuż Rządowej i wokół Starego Rynku tylko radiowozy. Czy złodzieje i włamywacze ruszają na łów? Podobno na ciemniej jest pod latarnią.

W sektorach głowa przy głowie. Litwini stoją obok. Straszliwie zmęczeni i bardzo szczerzy. Mówią, że dostali po 300 rubli na wymianę. Kto ma coś do sprzedania, sprzedaje. Przetają, jak żyje się w Polsce.

Jakieś zamieszanie. Do księdza obok podchodzi „ktoś” w cywilnym. Ksiądz pokazuje dokumenty. Natychmiast pojawia się „ktoś” drugi. We trójkę znikają z sektora. „Falszywy ksiądz”? Dreszcz emocji, bo skoro go zabrali...

Balkony bloków najbliższych miejsc uroczystości, pełne głów. W otwartych oknach także twarze. Zakazy zakazami. Ludzie chcą być blisko i już! Łądowisko „obstawione” od dawna. Sama płyta, na której usiadzie „Bell” z papierem na pokładzie, strzeżona jest przez policjanta z psem. „Tu i tam” wyborowi strzelcy już na swoich pozycjach. Policyjni szańce przy łądowisku też ma swoją obstawę.

A ludzie wciąż idą. Część lokuje się od razu „za płotkami” na ul. Księżnej Anny. Stają z papierem w swoim „papa-mobile” wyruszy w stronę kościoła.

Po szesnastej dyżurni „rejonówki” odbiera kolejny sygnał: granatowy polonez z numerem... nie zatrzymał się do kontroli. Ucieka Wojska Polskiego.

Ląduje „Bell”. Jest! Rozlegają się oklaski.

Jeszcze trochę i „papa-mobile” sunie wśród ludzkiej ciżby. Koło szpitala zamieszanie. Znowu komuś „zaszkodził” alkohol. Jacyś pijani szarpają policjantów. Podjeżdża radiowóz. Osiemnasta z minutami. W parku przy Legionów rozrabia grupka podchmielonych mężczyzn.

GABRIELA SZCZĘŚNA

Margite

iający uc...
ci na pla...
stą dyżur...
uje sygn...
ku przy K...
dać na m...
odjeżdża...
az widocz...
uz nie w...
papiesk...
oro czas...
licja patr...
Niesamow...
ani jedne...
uc policja...
wej i wok...
u przy Pr...
radiozwo...
nawacze j...
dobno na...
arnią.
ya przy g...
obok. Str...
ardzo szc...
stali po 3...
Kto ma co...
zedaje. P...
Polsce.
e. Do ksi...
„ktos” p...
okazuje d...
ast poja...
We trójce...
„Falszyw...
emocji, b...

niający uc...
ci na pla...
stą dyżur...
uje sygn...
ku przy K...
dać na m...
odjeżdża...
az widocz...
uz nie w...
papiesk...
oro czas...
licja patr...
Niesamow...
ani jedne...
uc policja...
wej i wok...
u przy Pr...
radiozwo...
nawacze j...
dobno na...
arnią.
ya przy g...
obok. Str...
ardzo szc...
stali po 3...
Kto ma co...
zedaje. P...
Polsce.
e. Do ksi...
„ktos” p...
okazuje d...
ast poja...
We trójce...
„Falszyw...
emocji, b...

CHĘŚN...
ies



Co zostało z „Solidarności”?

DANUTA PASZKIEWICZ, pracownik PKP, Grajewo: – Ludzie są tak zajęci swoimi sprawami, że nie mają czasu na działanie. Nie widać „Solidarności” w mieście, w pracy.

KRYSTYNA WOJTKOWSKA, dział służb społecznych szpitala rejonowego, Wysokie Mazowieckie: – W naszej pracy kontaktujemy się ze sobą, oni opiniują potrzeby ludzi, współpraca ze związkami układa się dobrze.

JÓZEF RZOŃCA, rzemieślnik, Łomża: – Nie byłem nigdy członkiem „S”, bo przebywałem w Stanach. Obecnie nic nie mogę powiedzieć.

MARIA GRABOWSKA, pracownik Łomżyńskich Zakładów Spożywczych: – Nie widzę żadnej konkretnej działalności związku.

BARBARA KACZYŃSKA, pracownik ZPOW, Wysokie Mazowieckie: – Nie będę się wypowiadała na ten temat. O wielu złych rzeczach wiem, ale mogą być one nieprawdziwe. Trudno oddzielić różne kłamstwa o „S” od prawdy. Ludzie wszystkiego dobrze nie wiedzą.

ROMAN RADWAŃSKI, Zakład Oczyszczania Miasta, Zambrów: – Dawniej pracowałem prywatnie, więc nie należałem. Teraz, sądzę, że związek dobrze działa. Konkretność nie znam.

EWA TOROWSKA, pracownik Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, Wysokie Mazowieckie: – Nie mam pojęcia, co robi „Solidarność”.

KIEROWNIK ze Spółdzielni Inwalidów, Łomża: – Nie mam zdania, bo zawsze byłam neutralna.

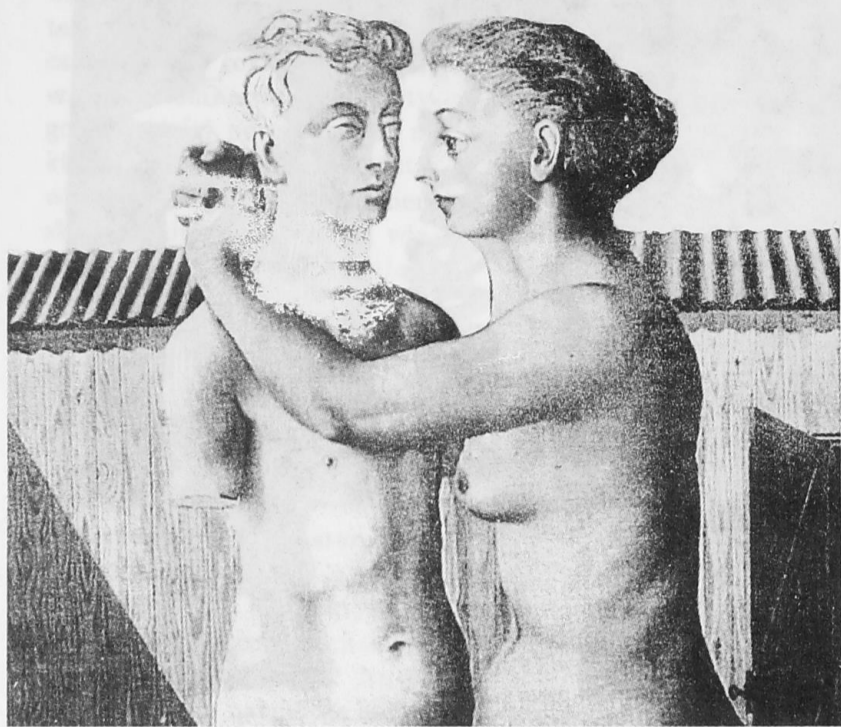
PRACOWNIK ODDZIAŁU ŁOMŻYŃSKIEGO Przedsiębiorstwa Budowlanego, Kolno: – Dawniej miałem pozytywne zdanie o „Solidarności”, teraz mam złe. Nic się nie zmieniło, ci ludzie, którzy walczyli o demokrację mają teraz najgorzej. Część związkowców się zmieniła, mają wysokie stanowiska. Niewiele robią dobrego, a efekty są takie jak widać.

TADEUSZ BANACH, przewodniczący Komisji Zakładowej „S” Oddziału Budowlano-Montażowego, Kolno: – Nasza działalność w zakładzie jest dobra, ludzi nie ubywa. O konkretach trudno mówić. Ale jest lepiej, niż było.

PRACOWNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Kolno: – Dzisiejszej „Solidarności” nie da się porównać z tą, z lat 1980-1981. Wtedy wiadomo było o co walczyć, teraz wszystko przeszło w marazm. Tak jak dawniej OPZZ było z rządem, teraz „S” jest i współpracuje z władzami, może dlatego działalność cała stoi w miejscu. W naszym mieście związek raczej utrudnia niż ułatwia życie. Mają taką dziwną politykę utrudniania, sprzeciwiania się wszystkiemu, po prostu szkodzą.

PRACOWNIK ZAKŁADÓW PŁYT WÓROWYCH, Grajewo: – „Solidarność” rządzi jak dawna partia. Stoją u władzy, a o zwykłego robotnika nie dbają. Mają zebrania, odprawy, konferencje. Wszystko bez nas, zwykłych członków. Są tak mocni, jak dawniej sekretarze POP.

W naszej sondzie zamieszczamy głosy przypadkowych abonentów telefonicznych.



Wieczna tęsknota

Jestem nieślubnym dzieckiem i może dlatego całe życie bardzo byłam spragniona wielkiego uczucia. Dziadkowie zabrali mnie od mamy, gdy miałam trzy i pół roku. Niewiele się mną zajmowała. A potem wyjechała do RFN i stamtąd do Ameryki.

Nie pamiętam jej z żadnej sytuacji mego dzieciństwa. Wielka pustka, gdy o niej myślę. Bardzo pragnęłam poznać moją mamę; chciała mnie nawet do siebie zabrać. Raz, gdy skończyłam szkołę podstawową, potem po maturze. Ja nie mogłam się zdecydować na ten wyjazd. Może intuicyjnie miałam do niej duży żal (zresztą nigdy w niczym mi nie pomogła). Ta moja miłość do niej była jednym rozdarcie: na wielkie „tak” i na wielkie „nie”.

Nawet nie wiem, czy jeszcze żyje. Pisujemy do siebie raz na pół roku. Ostatnio dostałam kartkę na święta Bożego Narodzenia.

Miałam 19 lat, gdy wyszłam za mąż. I wkrótce sama poprosiłam o rozwód. To małżeństwo nie wniosło miłości do mego życia. Mąż nigdy nie był czuły, delikatny. Wszystko odbywało się jakby z „zaciśniętymi zębami”. Pomyślałam: po co mi ten mężczyzna? Syna (bo urodził się syn Darek), wychowam sama. Dam sobie radę. Obecność męża tylko powiększała moje poczucie samotności i niedosytu. A może bałam się ostatecznego odrzucenia i wolałam sama odejść? Nie było innych powodów: nie pił, nie zdradzał mnie, ale nie mogłam znieść dłuższej jego obojętności. Widocznie

No i zaczęłam sobie radzić. Był to okres kartek – nie wiem, co się zaczęło ze mną. Ale zaczęłam kupować wszystko, co popadło. Różne niepotrzebne rzeczy. Nigdy dotąd tego nie robiłam. Kupowałam, co tylko było z przeceny. Książki, buty, ubrania, stopy gazet, proszki itp. Z mieszkania zrobiłam magazyn. Wstydziłam się (nikogo nie zapraszałam), ale nie mogłam tego opanować. To było silniejsze ode mnie. Może brak kogoś bliskiego, a jednocześnie strach przed rozczarowaniem podsunął mi ten pomysł? By doprowadzić mieszkanie do takiego stanu, by nikt się tu nie mógł zjawić?

Między stosami paczek, paczuszek, gazet, książek, kartonów, były tylko ścieżki dla mnie i dla Darka. Nawet na stole nie było miejsca.

Obudziłam się jako kobieta po maturze Darka. To był jego nauczyciel – zostałam u niego na noc (zdarzyło się po raz pierwszy w życiu) i byłam z nim ponad rok. Kazik okazał się wspaniałym kochankiem, obudził mnie na nowo do życia, ośmielił, nauczył wierzyć w siebie. Nigdy go jednak nie zaprosiłam do swego domu. A kiedy raz i drugi napomknął o małżeństwie („Izuniu, moglibyśmy zostać ze sobą na stałe”), zaczęłam się odsuwać.

Nie wiem – czy znowu bałam się porażki?

A może go nie kochałam? Kazik. Dobry, uczciwy człowiek, lubię go zresztą do dzisiaj. Ale tylko lubię. Związać się na stałe? Nie wyobrażałam sobie tego. A zresztą... ciągle podobałam się mężczyznom. Może

na Tego, który miał mi być pisany?

Przy całej swojej ostrożności i czujności nie przypuszczałam, że zjawi się w takim wydaniu. Bo przecież się zjawił.

To było rok temu. Kazik przyprowadził swego przyjaciela. Obaj byli trochę wstawieni po wygranym meczu szachowym. W przeciwnym razie nie przyszedłby do mnie (zabroniłam ze względu na syna, a w rzeczywistości na „te ścieżki”). Wywołano mnie od sąsiadki. Boże, a ja nie mogłam ich zaprosić nawet na herbatę, pomimo że syn był za granicą.

Zobaczyłam go na klatce schodowej – to był ON. Od pierwszej chwili byłam zaurzeczona. Odwieźliśmy mego przyjaciela do domu, a sami wróciliśmy taksówką. Całą drogę modliłam się o cud. O to, by ten bałagan zniknął, zapadł się pod ziemię, by wyparowały stopy niepotrzebnych rzeczy. Chciałam być z nim natychmiast.

Już w taksówce próbowałam go przygotować na to, co zastanie. Z dobrą miną do złej gry, pół żartem pół serio, opowiedziałam o mojej „zapobiegliwości”.

Kiedy stanął w progu pokoju – oniemiał.

Ja napięta do granic możliwości, czekałam na wyrok. Co zrobi?

Został. Zgarnęłam wszystko ze stołu, położyłam obrus, on zaproponował świecę, podałam herbatę. A potem kochaliśmy się do rana wśród stosów książek, pudeł i gazet na rozłożonej na podłodze kołdrze. Nawet dywan był zrolowany.

I po tej nocy chciałam, by został już u mnie na zawsze.

Rozwiedziony, ale od kilkunastu lat związany z kobietą. („Jest dla mnie bardzo dobra, oddana, czuła”, mówił). Zdopingował mnie do wyrzucenia tych wszystkich rupiec. Do odnowienia mieszkania.

Pierwszy mężczyzna, na którego zareagowałam z takim ogromnym uczuciem. Zakochałam się bez względu na wszystko. A „wszystko” sprawia wielkie cierpienie. Nigdy nie mówi, kiedy przyjdzie. Nigdy nie wiem, o której godzinie. W dzień czy w nocy? Bo zjawiał się już i w nocy, i w południe, i wieczorem. Okazało się też, że oprócz „kobiety domowej” ma jeszcze kogoś, i jeszcze kogoś. Jest bardzo przystojny, elegancki, wspaniale tańczy – czuły i pełen fantazji.

Nigdzie nie pracuje, dwa, trzy razy w roku wyjeżdża „na saski” i zawsze ma pieniądze. Ja w tym czasie poważnie chorowałam: nigdy nie zapytał, jak sobie radzę, nigdy w niczym mi nie pomaga, nic nie naprawi w domu. Potrafi wpadać trzy razy w tygodniu, a bywa, że nie

nie lubi, gdy go o cokolwiek pytam. Straszne jest życie w takiej wiecznej niepewności, w wiecznym napięciu i czekaniu.

Ale gdy wychodzi – ja już za nim tęsknię. To jest jak ciężka choroba. Nie mogę się z niej wyleczyć. Próbowałam (przelotne flirty), nic nie pomaga, a raczej nikt. Każdy inny tylko potwierdza, jak bardzo Robert jest wspaniały.

Nigdy nie powiedział, że mnie kocha.

Raz tylko stwierdził: „Jak to dobrze, że spotkał się z tobą”. I jeszcze: „Nie pozwól mi odejść od siebie”.

Pewnej nocy zapytał: Wyjdiesz za mnie, Maleńka? Przypomniałam sobie jego „kobietę domową” (więc wtedy zamieszkałby u mnie, a ja by odwiedzałam?), odpowiedziałam: „Wieloność” jest w Polsce zabronione... „A więc odrzuciłaś moje oświadczenie”.

Niczego bardziej nie pragnęłam. Ale boję się tego też najbardziej na świecie. Potrafiłbym przegadać całą noc, jest nam z sobą bardzo dobrze. Ale... Nigdy nie wiem co mnie spotka za chwilę. A właśnie już spotkało. Co będzie jutro?

Syn wrócił z Niemiec, zaczęła go odwiedzać jego sympatia, Beata. Jest 25 lat młodsza ode mnie: śliczna, długonoga, długowłosa. Długo trwało, zanim się zorientowałam, że ona nie przychodzi do mego syna, tylko do Roberta. Pewnego razu wróciłam wcześniej z biura (koleżanka mnie zastąpiła, a ja biegłam do domu, by zrobić pyszny obiad, gdyby nagle się zjawił). I oto zastałam ich razem, bardzo zmieszanych.

Nie mogłam mu tego darować. Rozstaliśmy się. Ale co z tego – znowu jesteśmy razem. Ta dziewczyna wyjechała do Niemiec, mój syn też tam jest, ale nie są razem. Pomyślałam, że gdybyśmy się pobrali – tak jak tego chciał – może byłoby inaczej? Teraz ja zaproponowałam małżeństwo. A on na to: „Nigdy nie zostawię mojej kochanej „kobiety domowej”.

Nie wiem, jak ona to znosi, jak toleruje jego kilkudobowe nieobecności? No i skoro on jej nie zostawi, to dlaczego jest ze mną? Czasami gubię się w tej miłości. Jestem coraz bardziej bezradna.

Bo nie mówiłam jeszcze o najważniejszym.

Robert pije. Nie demoluje mieszkania, niczego nie wynosi. Pije kulturalnie z kolegami. Przychodzi prawie nieprzytomny i śpi. Po tem wstaje, myje się, ubiera elegancko, je śniadanko, czyta gazetę, całuje mnie i wychodzi.

A ja już zaczynam tęsknić. Czy jest jakieś wyzwolenie od tego koszmaru?



Złot Świętych

Pod kapliczką z figurą Chrystusa Frasobliwego stoją święci błogosławieni polscy. Najbliższe sztachy, błogosławieni: Kazimierz. Niżej, kilkadziesiąt figur, wśród których uwagę zwracają – św. Maksymilian Kolbe i młoda wieśniaczka, Antonina Kózkówna. Chrysta zostawił puste miejsce kardynała Stefana Wyszyńskiego. Rzeźbiarz Józef Wrona podkrakowskiej Tokarni ma nadzieję, że Prymas Tysiąclecia zostanie niedługo beatyfikowany. Wówczas do starannie modelowanych figur dołączy jeszcze jedna.

Święci polscy w sztuce ludowej to konkurs ogłoszony przez Stowarzyszenie Twórców Sztuki Ludowej i zorganizowany przy współpracy Muzeum Rolnictwa w K. Kluka w Ciechanowcu. Na konkurs zgłosiło się 120 autorów, prezentujących 365 prac. Najlepsze dzieła będą ekspozycyjne we Francji. Przez kilka dni można było je oglądać w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży, podczas wizyty Ojca św.

Najciekawsze prace, to rzeźby drewniane, malarstwo sztalugowe i na szkle. Każdą postacią świętego charakteryzują jego atrybuty: palma męczennika, ufundowany kościół, korona szaty. Jednym z najczęściej przedstawianych przez twórców świętych był św. Maksymilian Kolbe w obozowym szkapu, z wychudzoną, zmęczoną twarzą.

Nie brak też świętych z innych krajów, którzy od wieków żyją w Polsce: św. Franciszek, św. Mikołaj, św. Jerzy.

Do wielu prac dołączone są modlitwy, krótkie modlitwy z prośbą o pomoc.

Jury, które oceniało prace i orzekło o wysokości nagród nadanych dzieł. Niektórzy twórcy, łomżniacy tylko przez kilka dni mieli okazję oglądać dzieła. Główny organizator, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, boryka się z trudnościami finansowymi.

Jestem zmuszony rozwiązać ekspozycję po powrocie z Francji. Nie stać nas na pokazanie jej w kraju, ponieważ Ministerstwo Kultury i Sztuki nie wykazało żadnego zainteresowania – mówi Zdzisław Podgórski, dyrektor Biura Zarządu.

Część prac będzie można oglądać w Ciechanowcu. Najpiękniejsze obrazy i rzeźby podarowano Papieżowi Janowi Pawłowi II: obraz na szkle przedstawiający „Matkę Boską”, autorstwa Barbary Walczak-Baniecko-Działo oraz obraz Stanisława Zygmuntowskiego z Hajnówki. Wręczył również unikalny egzemplarz antologii „Zbiór poezji ludowej”, ilustrowany grafikami ludowymi. (jag)

LEKARZ RADZI

Jolka R. z Łomży: Tyle ostatnio wrzawy o zakażeniu wirusem HIV. Czy moglibyście napisać o sposobach zakażenia i ich objawach?

– Najczęstszym sposobem zakażenia są stosunki płciowe. Ale może ono także nastąpić przez stosowanie niesterylnych igieł i strzykawek, używanych zbiorowo lub pożyczanych sobie wzajemnie przez narkomanów. Ciężarna kobieta, zakażona HIV, może zarażić dziecko w swym łonie przed urodzeniem lub w czasie porodu.

Zakażenie następuje, gdy wirus HIV obecny we krwi lub wydzielinach ustrojowych osoby zakażonej wnika do krwiobiegu lub do tkanki osoby zdrowej, albo znajduje się na błonach śluzowych, które łatwo mogą ulec bardzo drobnym uszkodzeniom, umożliwiającym wniknięcie wirusów.

Zakażenie nie następuje przez podanie ręki, przez talerz, łyżki, widelce, przez muszlę klozetową, wannę. Nie grożą zakażeniem kontakty towarzyskie, codzienne przebywanie z zakażonym domownikiem. Osoby zakażone mogą pracować bez ograniczeń, a dzieci chodzić do zwykłej szkoły.

W początkowym okresie zakażenia (po kilkunastu dniach lub kilku tygodniach) u osób zakażonych mogą pojawić się niecharakterystyczne objawy ogólne, takie jak: gorączka, ból gardła, uczucie rozbicia, bóle mięśni i stawów, bóle głowy, wysypka. Objawy te utrzymują się przez kilka dni lub parę tygodni, po czym ustępują. Poprzedzają one zwykle pojawienie się przeciwciał anti-HIV w surowicy krwi.

Wiele osób, które uległy zakażeniu wirusem HIV, nie ma – po ustąpieniu opisanych wczesnych objawów – symptomów choroby i czuje się, mimo upływu długiego czasu, zdrowymi, choć w ich organizmie można wykryć wirusy, a badaniem laboratoryjnym można wykazać u części z nich postępujący spadek odporności. Osoby te są zakaźne dla innych w takim samym stopniu, jak chorzy na AIDS.

U części osób zakażonych, po upływie kilku miesięcy, a nawet lat, od wniknięcia wirusów, występuje utrzymujące się przez wiele miesięcy i dłużej powiększenie węzłów chłonnych, co najmniej w dwu różnych miejscach, nie licząc pachwin (te węzły są często powiększone u osób zdrowych), a więc np. na szyi i pod pachami. Niektóre z tych osób zapadają później na AIDS, większość jednak nie, zachowując przez długi czas dobry stan zdrowia.

(na podstawie pracy dr. Andrzeja Stapińskiego „AIDS – zespół nabytego upośledzenia odporności”)



(on mnie czuje podobnie). Czytałam, że tak się czasami zdarza, ale w to nie wierzyłam. Z urody jest raczej przeciętny.

Była to miłość, która przyszła „za późno”. Bo oboje byliśmy zaręczeni. Broniliśmy się przed tym uczuciem, dręczyły nas wyrzuty sumienia, a jednocześnie nie mogliśmy się rozstać. Kto tego nie przeszedł, nie zrozumie ogromnego bólu, gdy nie można być razem. Po dwóch miesiącach on podjął decyzję o rozstaniu: „Ktoś musi być silniejszy”. Wyjechał do innego miasta. Oboje wzięliśmy śluby. Nigdy nie mówił mi pięknych słówek, niczego nie przyrzekał, nie powiedział nawet, że mnie kocha. Nie mogę mieć więc żadnych pretensji. A jednak... On odszedł z kamienną twarzą, a ja przeżyłam to ogromnie. Czulałam, że świat mi się zawalił.

SILA PRZYCIĄGANIA

Poznałam Go rok temu. Mój ideał psychiczny i fizyczny. Czuły, ogromnie wrażliwy, delikatny, kochający dzieci i zwierzęta. Po kilku spotkaniach pokochałam go wielką miłością, która przesłoniła mi wszystko. Po raz pierwszy w życiu (a mam 28 lat) spotkałam mężczyznę, który przyciąga jak magnes

Instynkt, intuicja, uczucie mówiły mi, że był właśnie tym mężczyzną, o którym zawsze marzyłam. Ponad rok minął od naszego rozstania, a ja nie mogę od niego odebrać swoich myśli. Nie mogę jeść, spać, normalnie żyć. Trzy razy spotkał się przypadkowo – nie rozmawialiśmy ze sobą – ta fatalna siła przyciągania trwa nadal! Myślałam, że po ślubie minie. Niestety. Kocham go i nienawidzę zarazem. Czy on sobie zakpił ze mnie? Dręczy mnie to podejrzenie.

Obydwoje mamy nowe rodziny, nie należymy do osób, które mogłyby zdradzać swoich partnerów. Mamy duże poczucie obowiązku. On stara się ze mną spotkać. Podwójne życie nie wchodzi w grę. Ale... dlaczego tak łatwo odszedł? Dlaczego nie walczył, gdy był czas? Nie potrafię go przestać kochać, mimo że rozum mówi co innego. Co o tym wszystkim myślisz Gizelo?

Janka

Myślę, że oboje popełniliście wielki błąd. Przy takim wzajemnym oddziaływaniu, myślę, że on także cierpi. Chyba nie zakpił. Sądził, że jest silny. Dalej piszesz, że stara się z Tobą spotkać. „Podwójne życie nie wchodzi w grę”. Już jest podwójne. Bo przecież uczuciem jesteś przy nim, a nie przy swoim mężu. Spotkaj się z nim, porozmawiaj, przekonaj się, jak rzeczywistość ma się do Twego uczucia. A potem podejmij (podejmijcie) uczciwą decyzję.

Drogie Czytelniczki i Czytelnicy.

Nie proszę mnie o przysyłanie adresu autorki wybranej oferty. Należy nadesłać list (z zaznaczeniem dla kogo), redakcja pośle go do adresata, a ten osobiście zdecydować, komu chce się ujawnić z nazwiskiem i adresem.

Pozdrawiam Was –
Gizela

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1000 zł.





PRZESTROGA

Piszę ten list ku przestrodze. Niech inni wiedzą, kto jest uczciwym rzemieślnikiem, a kto nim nie jest.

Ale do sprawy. Odwiedziłem zakład wulkaniczny Stanisława Dąbrowskiego w Łomży (ul. Pułaskiego 35) i prosiłem o wyważenie kół w samochodzie. Usługę wykonano szybko, a płaciłem za nią 100 tysięcy złotych.

Tego samego dnia jechałem do Ostrołki. Dopiero na trasie okazało się, że ze zbieżnością kół jest gorzej niż poprzednio. Usługa została źle wykonana, szczególnie przy przednich kołach.

Następnego dnia znów odwiedziłem zakład pana Dąbrowskiego. Poprosiłem, by dokonał poprawki lub zwrócił pieniądze. Rzemieślnik nie chciał nawet o tym słyszeć. Zdenerwowałem się. Przy złej zbieżności kół mogłem spowodować wypadek. Jazda takim samochodem zagrażała życiu, pogarszała też jego stan techniczny. Ta niesolidna usługa naraziła mnie na dodatkowe koszty.

Od razu udałem się do Spółdzielni Rzemieślniczej Rzemiosł Różnych przy ulicy Jatkowej.

Mechanik sprawdził koła mojego samochodu. Różnica prawej strony prawego koła wynosiła 40 gr, a lewej strony 30 gr. Podobnie było z kołem lewym. Myślę, że cyfry te są bardzo czytelne dla tych, którzy mają samochody. W każdym bądź razie z takimi parametrami jeździć nie można.

JAN KOWALSKI
Łomża

ŁOMŻYŃSKIE DROGI

Jeżeli komuś się wydaje, że drogi w województwie łomżyńskim są dobre, to jest w wielkim błędzie. Wystarczy pojechać na teren gminy Przytuły, Jedwabne, czy Wizna, by szybko pozbyć się tych złudzeń.

Nigdy nie zapomnę swojej rowerowej eskapady na odcinku Pieńki Grodzisko - Pluty. Na drodze wyrastały przede mną różnej wielkości kamienie. Przewróciłem się wiele razy. Zniszczyłem i rower, i zegarek.

Odcinek drogi łączący Grądy Duże z Kuczami Dużymi ma kilka zakrętów, a pobocze jest całkowicie zarosnięte. Jeżeli ktoś podróżował kołami nocą, najczęściej błądził po polach.

Ciekawa jest też droga Wierciszewo - Giełczyn. Aby przebyć tę trasę, najpierw trzeba przepłynąć się starym i dziurawym promem przez Biebrzę, a potem droga wiedzie przez łąki. Cała trasa składa się z dziur i wyboi.

Są to tylko niektóre obrazki z naszych gmin. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że mijają lata, a na naszych drogach nic się nie zmienia. Po prostu wszyscy przyzwyczaili się już do takiego stanu i chyba uważają, że tak być musi.

MARIAN RUTKOWSKI
Łomża

Powrót do tytułu

Kochani, dziękuję Wam za przywrócony tutaj naszego tygodnika „Kontakty” i za powrót na ostatnią stronę „Konszachtów”.

Znów mamy nasze „Kontakty”, które są tygodnikiem dla wszystkich, w których co tydzień można przeczytać coś dobrego i ciekawego. Ten tygodnik to kultura, a nie brukowiec i szmira.

Wierny czytelnik i przyjaciel -

JERZY RAKOWSKI
Poznań

WYPOŻYCZALNIA

✦ DEDA ✦

KASET VIDEO

zaprasza do swej siedziby przy Al. Legionów 7 (wejście główne, I piętro)

Oferujemy

bardzo ciekawy wybór filmów z serii:

- fantastyki
- sensacji
- erotyki
- przygody
- melodramatu, obyczaj
- horroru

- oraz filmy polskie

Po niskiej cenie wypożyczysz ciekawy, licencjonowany film dla Ciebie i Twojej rodziny. Ponadto oferujemy nagrywanie wszelkiego typu uroczystości kamerą video VNS-Pal/NTSC, w cenie 200 tys.

za godzinę.

Serdecznie
Zapraszamy.

SZYLDY REKLAMY NAPISY

BUDYNEK NO
POLOWA 45

SPPP „Pogoń”

to najszybsza, najtańsza, najsolidniejsza firma poligraficzna w regionie.

Wizytówki już za tydzień!

- * 100 sztuk - tylko 70.000 zł
- * 250 - 500 sztuk - jeszcze taniej: 85.000 - 100.000 zł

Etykiety już za 10 dni!

- * O powierzchni do 100 cm² i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 10 zł za sztukę
- * O powierzchni powyżej 100 cm² (10 x 10 cm, 4 x 25 cm, 4 x 32 cm) i nakładzie 50.000 sztuk - tylko 15 zł za sztukę.

Im większy nakład tym taniej.

- * Od 50.000 sztuk do 500.000 sztuk - już tylko 10 zł za sztukę
- * Powyżej 500.000 sztuk - zaledwie 8 zł za sztukę!

Za każdy dodatkowy kolor, w zależności od nakładu, od 5 do 3 zł za sztukę.

To nie wszystko. W „Pogoni” wydrukujesz wszystko: druki manipulacyjne (luzem i w blokach), plakaty, broszury, książki, prospekty wielobarwne.

Przy większych zamówieniach 5 do 10 proc. bonifikaty! Szczegółowe informacje uzyskasz w Biurze Ogłoszeń „Kontaktów”. Tam też od razu możesz złożyć zamówienie.

Biuro czynne codziennie (oprócz sobót) od godz. 8 do 16.

Zapamiętaj nasz adres: Łomża, Al. Legionów 7a, I piętro (wejście od gmachu PKO SA), tel. 42-43 lub 42-44.

ZAPRASZAMY.

Możesz kontaktować się także bezpośrednio z „Pogonią”: Białystok, tel. 417-174.

Vouchery do Grecji

X komfortowy kemping ASPROVALTA

X ceny od 380 do 480 tys. zł

X pośrednictwo w załatwianiu wiz



Pamiętaj! W maju na grecką wizę będziesz czekał krócej!

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA”

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro),

tel. 435-352, 435-525 i 435-595

oraz w oddziałach terenowych

BIAŁYSTOK ul. Jurowiecka 33 (budynek „Jedności Łowieckiej”) tel. 752-246; ŁOMŻA, Al. Legionów 7 (red. „Kontraktów”) tel. 40-2 2; ZAMBROW, ul. Kościuszki 12; SIEMIATYCZE (kino „Chrobry”);

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Plebiscyt czytelniczy w numerze 22 tygodnika wygrał tekst **ALICJI NIEDŹWIECKIEJ „SŁYSZAŁAM JĘZYK PANA”**.

UWAGA! Czytelnicy, którzy do 30 czerwca 1991 r. nadesłali minimum 15 oryginalnych, wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą udział w losowaniu nagrody w wysokości 2 000 000 złotych.

KUPON

1) Za najlepszy tekst w tygodniku „Kontrakty” nr..... uważam:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

WYTNIJ! WYŚLIJ!

WYGRASZ 2.000.000 zł

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

20 - 26 CZERWCA 1991

13

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.30;
Dzień dobry;
Domowe przedszkole;
„Inspektor Gadget”;
Język angielski dla dzieci;
Sto lat;
„Bergerac” - serial ang.;
Aktualności Telegazety;
Program dnia;
Video-Top;
Kwant;
Teleexpress;
Prawo prawa;
Podróże na Kresy;
10 minut;
„Leon w Paryżu”;
Magazyn katolicki;
Dobranoc;
„Bergerac”;
Pegaz;
Program publicystyczny;
Studio Sport;
BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.25;
Powitanie;
Język niemiecki;
„W labiryncie” - serial TP;
Magazyn TV Śniadaniowej;
Powitanie;
Gielda;
Ekostres - mag. ekologiczny;
Program lokalny;
„Cudowne lata” - serial USA;
Magazyn 102;
Galeria „Dwójki”;
Studio Sport;
Ekspres reporterów;
Panorama dnia;
Sport;
Perły z lamusa: „Robinson
Cruzoe na Marsie” - film
USA.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30,
22.30;
Dzień dobry;
Domowe przedszkole;
„Inspektor Gadget” - serial
anim.;
Język angielski dla dzieci;
Szkoła dla rodziców;
„Chłopi” - serial TP;
Aktualności Telegazety;
Program dnia;
Video-Top;
Lizak;
Ciuchcia;
Język angielski dla dzieci;
Teleexpress;
Raport;
Business po francusku;
„Chłopi” - serial TP;
Od „Kapitału” do kapitału;
Dobranoc;
„Miasteczko Twin Peaks” -
serial USA;
Zespół „Zapis” przedstawia...
„New York, New York”;
Studio sport;
Weekend w „Jedynce”;
„Europejska noc jazzu”;
Zakończenie programu.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.25;
Powitanie;
Język niemiecki;
„Santa Barbara” - serial USA;
Magazyn TV Śniadaniowej;
Powitanie;
„Bez dachu nad głową” - film
USA;
Za kierownicą;
Program regionalny;
Panorama dnia;
Sport;
„Lekarze bez fartuchów” -

serial ang.;
22.45 „Nocnym wzrokiem” - maga-
zyn M. Niedźwieckiego.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.35;
7.00 W sobotę rano;
7.45 Tydzień na działce;
8.15 „Na krawędzi” - reportaż;
8.35 Ziarno;
8.55 Program dnia;
9.10 5-10-15;
10.35 Język angielski dla dzieci;
10.40 Na zdrowie;
11.00 „Od tam-tamu do sputnika” -
pr. publicyst.;
11.25 TV koncert życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 „Siódemka” w „Jedynce”;
13.30 „U siebie” - mag. mniejszości
narodowych;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.15 Szkoła pod żaglami;
15.45 Z Polski rodem;
16.15 Film dok.;
16.45 Rokentroler - pr. muz.;
17.15 Teleexpress;
17.35 Tele-audio-video;
18.00 „Sprawa Platerów” - rep.;
18.20 Butik;
18.50 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „W poszukiwaniu deszczowego
drzewa” - film USA;
21.35 Zespół „Zapis” przedstawia;
22.05 Sportowa sobota;
22.55 „Standardy jazzowe”;
23.15 „Sędzia z Teksasu” - film
USA;
1.15 Zakończenie programu.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.10;
7.55 Kaliber '91;
8.10 „Kapitan Planeta i Planeta-
rianie”;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 Mądrej głowie... - pr. rozr.;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Sekretny dziennik Adriana
Mole'a - lat 13 i 3/4” - serial
ang.;
11.05 Tacy sami (dla niesłyszących);
11.25 Dookoła świata;
11.55 Video-Junior;
12.25 Klub Yuppies?;
13.25 Zwierzęta świata;
13.55 VI Warszawskie Spotkania
Muzyczne;
14.25 Ze wszystkich stron;
14.55 Program dnia;
15.00 Zezem;
15.30 „Santa Barbara” - serial USA;
17.00 Studio tajemnic;
17.30 Wzrockowa lista przebojów;
18.00 Program lokalny;
18.30 Wielka gra;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 „Hale i Pace” - pr. rozr.;
20.30 Koncert świętojański;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 „Buby i Oswald” - film USA.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.40;
7.00 Wiatamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarstwu;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek oraz film „Kamienna
tajemnica”;
10.25 Język angielski dla dzieci;
10.30 „Przygody roślin” - serial
dok.;
11.00 Notowania;
11.25 Ściśle jawne - mag. wojsk.;
11.50 Koncert M. Horszowskiego;
13.10 Teatr dla dzieci: H. Lofting -
„Niezwykłe przygody doktora
Dolittle i jego przyjaciół”;
14.05 TV koncert życzeń;

14.35 Magazyn „Morze”;
15.00 Studio sport;
16.50 Telewizjer;
17.15 Teleexpress;
17.35 TV Teatr Rozmaitości: E. La-
biche - „Szczęśliwi we troje”;
18.35 Cricom Regional prezentuje;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Maria Curie” - serial pol-
-franc.;
21.40 7 dni - świat;
22.10 Sportowa niedziela;
22.55 Rewizja nadzwyczajna: Histo-
ria „Białych kurierów”.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 23.40;
7.45 Przegląd tygodnia (dla niesly-
szących);
8.20 „Maria Curie” - serial pol-
-franc. (dla niesłyszących);
9.50 Powitanie;
10.10 Jutro poniedziałek;
10.30 Program lokalny;
11.00 Dawnych wspomnień czar z K.
Lubieńską;
11.30 Wspólnota w kulturze;
12.00 Mistrzowie współczesnego
kina;
12.30 Express Dimanche;
12.45 Gość „Dwójki”;
13.00 Polska Kronika Filmowa;
13.10 100 pytań do...;
13.50 „Pieśni do przyjaciela” - pr.
poetycki;
14.15 Kino Familijne: „Namiot” -
film czechosł.;
15.10 Muzyczna antena „5”;
15.35 „Polacy” - film dok.;
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni;
16.55 Program dnia;
17.00 Studio sport;
17.30 Bliżej świata;
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg pro-
gramu”;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 Przeboje B. Kaczyńskiego;
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Miłość matki” - serial ang.;
22.40 „Polska baba” - mag. D. Rinn.

PONIEDZIAŁEK

Program I

16.10 Aktualności Telegazety;
16.15 Program dnia;
16.20 Studio sport;
17.05 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny świat.;
18.00 Business po francusku;
18.10 Kupi nie kupić;
18.30 „Alf” - serial USA;
18.55 Świat w oczach Lema;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: J. Słowacki - „Ma-
ria Stuart”;
21.40 „Inni ludzie” - rep.;
22.15 Zawsze po 21-szej;
23.15 „Ring - Rock in Gospel”;
23.40 BBC - World Service.

Program II

16.45 Powitanie;
17.00 Czas akademicki;
17.30 „Kusza” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
19.00 Ojczyzna-polszczyzna;
19.15 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 Chopiniana - recital R. Ko-
bayashi;
20.00 Mój świat - B. Margueritte;
20.30 Bez emocji;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Wszystkim których kocha-
łem” - serial USA;
22.55 Rozmowy o cierpieniu;
23.10 CNN - Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.15;
8.00 Dzień dobry;

9.10 Teleferie najmłodszych ze smo-
kiem;
9.35 „Przygody Misia Ruxpina”;
10.00 „Inspektor Gadget”;
10.25 Gotowanie na ekranie;
10.50 „Do latarni morskiej” - film
ang.;
11.55 Aktualności Telegazety;
17.00 Program dnia;
17.05 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.35 Laboratorium;
18.00 10 minut;
18.10 „Aleksander Patkowski -
twórca regionalizmu pol-
skiego” - film dok.;
18.40 W Sejmie i w Senacie;
19.00 Skarbonka J. Kuronia;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Do latarni morskiej” - film
ang.;
21.00 Listy o gospodarce;
21.55 Telemuzak;
22.30 Studio sport;
23.15 Rozmowy intymne;
23.40 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.25;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Santa Barbara” - serial USA;
9.25 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Nova” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna;
18.50 Seans filmowy;
19.30 „Z ziemi polskiej” - film dok.;
20.00 „Schronienie” - film dok.;
21.00 Wywiady I. Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Akademia polskiego filmu:
„Godziny nadziei”.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.10;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie: „Rekordy Neptuna”;
9.35 Kino Teleferii: „Jeden rok w
pewnej szkole” - serial cze-
chosł.;
10.00 „Inspektor Gadget”;
10.25 Przyjemne z pozytecznym;
10.50 „Dynastia” - serial USA;
11.40 Aktualności Telegazety;
17.00 Program dnia;
17.05 Video-Top;
17.15 Teleexpress;
17.35 System;
18.00 Business po francusku;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 Skarbiec;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
20.55 Zespół „Zapis” przedstawia;
21.25 Studio sport;
22.25 „Art”;
22.45 Rozmowy z Nikodemem;
23.15 BBC - World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00,
23.40;
7.55 Powitanie;
8.10 Język niemiecki;
8.40 „Czterdziestolatek”;
9.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Engagement” - film polski;
18.00 Program lokalny;
18.30 „M.A.S.H.” - serial USA;
19.00 Kadr - teleturniej;
19.30 Polska pieśń artystyczna;
20.00 „Świat przedstawiony” - mag.
literacki;
20.30 Teatr Howarda Barkera;
20.50 Punkt widzenia;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Bilans - rozmowa z wicepre-
mierem L. Balcerowiczem;
22.00 „W labiryncie” - serial TP;
22.30 Sport;
22.40 997.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Poniedziałki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uspieniu).

Og K-311-0

JOLANTA TREBLIŃSKA - lek. dentysta, leczenie w znieczuleniu, wykonywanie protez. Łomża ul. Ks. Janusza 14/7.

Og K-11-00

LASTRIKO - płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

Og K-152-0

MIESZKANIA, domy, działki - sprzedaż - kupi - wynajmie „TYTAN”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78; 169-915.

Og K-634-0

VIDEO - filmowanie. Łomża, tel. 28-94.

Og K-648-00

DOM wynajmę na cele gospodarcze lub handlowe. Łomża, Poznańska 39.

Og K-647-00

ANTENY SATELITARNE I ZBIORCZE dobrej jakości - solidnie i tanio montuje Zdzisław KSEPKA, Łomża Bawelniana 17, tel. 34-38.

Og K-651-0

SPRZEDAM dom wykończony z budynkiem gospodarczym. Łomża, tel. 29-73.

Og K-669-00

WYNAJMĘ lokal o pow. 45 m kw. Łomża, tel. 40-76.

Og K-672-0

AVIA A-31, kontener niebieski na gwarancji - sprzedam. Łomża, tel. 168-932.

Og K-675

SPRZEDAM działkę pod szeregówkę na osiedlu „Maria” w Łomży. Łomża, ul. Wesoła 159.

Og K-676

ZALUJE 140 tys/m, materiały zachodnie. Łomża 21-00.

Og K-677

SPRZEDAM 40 m kw. Sklep w centrum Łomży, tel. 168-935.

Og K-678

SPRZEDAM Pawilon Handlowy w Łomży (stan surowy). Łomża, tel. 54-97.

Og K-679

SPRZEDAM Stara i dmuchawę do siana. Sławomir Modzelewski Wyżyki 38, gm. Łomża.

Og K-681

SPRZEDAM samochód dostawczy Renault. Łomża, tel. 32-70.

Og K-682

SPRZEDAM C-330 nowy, podzespoły na gwarancji. Andrzej Kuzak, Obryte, 18-322 Nur woj. Łomża.

Og K-684

SPRZEDAM ciągnik siodłowy Liaz (1989r.) oraz naczępę francuską do przewozu zwierząt (1976r.). Tadeusz Bogusz, 18-420 Jedwabne ul. Nowa 14, tel. 131.

Og K-685

SPRZEDAM: wieżę „Schnajder 200W”, telewizor „Hitaczi”, antenę satelitarną „Astra”, radio 100 W Hitaczi (sprzęt nowy). Wiadomość: Łomża ul. Polowa 59/20.

Og K-686

SPRZEDAM agregat prądowłoczy 2 KW i 16 KW. Łomża, Wiejska 11/11.

Og K-691

SALON MUZYCZNY „HI-FI”, organy, gitary, wzmacniacze oraz inne akcesoria muzyczne firm: ROLAND, CASIO, YAMAHA, JBAEZ. Łomża ul. Jalkowa 5, tel. 42-39.

Og K-693

ROBUR LD 3000 - 1982r. po remoncie - sprzedam. Piątka ul. Zielona 18.

Og K-696

SPRZEDAM psa Dobermana. Łomża, tel. 25-86.

Og K-697

WYNAJMĘ pomieszczenie na masarnię lub sklepy. Łomża, tel. 65-42.

Og K-699

SPRZEDAM TOYOTA CELICA 1987, poj. 1600 benzyna; VW „JETTA” 1989, 1600 DIESEL. Łomża, tel. 27-19.

Og K-700

SPRZEDAM VW PASSAT TURBO-DIESEL, 1986r. poj. 1600. Łomża, tel. 27-19.

Og K-701

SPRZEDAM obwoźny handel paliwem. Wiadomość: Łomża, Broniewskiego 3/80 (po 20.00).

Og K-703-0

PRZYJMĘ do pracy w zakładzie konfekcji damskiej. Łomża ul. Nadnarwiańska 36.

Og K-704

VIDEO - KAMERA. Łomża, tel. 169-822.

Og K-705

NERUCHOMOŚCI: kupno - sprzedaż - wynajem. „ARKADIA”, Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, 168-238, 169-908.

Og K-706

PILNE sprzedam M-1, M-2 w Łomży, M-2 w Grajewie. Łomża, 169-908.

Og K-706

„CRISTINE SERVICE” - sprzątanie lokali. Czyszczenie dywanów. Łomża, tel. 168-238.

Og K-707

NAJTANIEŻE MEBLE. Komis Meblowy, Łomża ul. Obrońców Łomży 2A.

Og K-708

ANTENY zbiorcze TV, instalacja, konserwacja. Łomża, tel. 57-99.

Og K-709

SPRZEDAM Star-200 W. Grajewo ul. Kopernika 40.

Og K-712

SPRZEDAM Mercedesa 608 4t, przystosowany do przewozu mebli (blaszak). Wiadomość: Łomża tel. 168-711.

Og K-711

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI „ELIZABET”

w Łomży, ul. Wyszyńskiego 2, oferuje po cenach hurtowych:

Flaki wołowe mrożone	ok. 17.500 zł/kg.
Oranzada	780 zł/but.
Woda mineralna Augustowianka	600 zł/but.
Farby olejne	19.650-24.650 zł.
Farby emulsyjne, rdzochronne i inne	do 19.900 zł

oraz oferujemy szeroki asortyment podrobów drobiowych.

K-132

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE „IR - GRA”

w Janowie k/Łomży, tel. 49-05, tlx. 852379

PRODUKUJE:

- taśmy elastyczne (gumy różnego rodzaju)
- taśmy wrzecionowe różnego rodzaju
- kabel koncentryczny
- węże ogrodnicze

PONADTO JAKO HURTOWNIA OFERUJEMY:

- konfekcję damską i męską
- dziewiarstwo
- bieliznę damską i męską
- odzież dziecięcą
- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie i gumy wkładowe, firanki, frędzle.

K-38

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

w Łomży, ul. Al. Legionów 54,
ogłasza przetarg nieograniczony na

wykonanie remontu kotłowni i c.o.

W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne z uprawnieniami i jednostki uspołecznione. Oferty należy składać do dnia 1 lipca br. Komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi 6 lipca br. o godz. 10.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-136



HURTOWA SPRZEDAŻ LODÓW

ŁOMŻA, ul. M. Kopernika 21
tel. 160-217
KONARZYCE 19a



K-702-0

ZNAKOWANIE POJAZDÓW

**Najskuteczniejsza
prewencja przed kradzieżą**

WYKONUJE „SOMERW” autoryzowany serwis szwedzkiej firmy S.L.A.S.

ZALETY NASZEJ METODY TO:

- 100% identyfikacji oznakowanych pojazdów
- oznaczenie niemożliwe do usunięcia
- niska cena usługi
- Węsta udziela 10% zniżki przy ubezpieczeniu pojazdów oznakowanych

ZAPRASZAMY w godz. 15.00-21.00 „SOMERW” ŁOMŻA, TONISKIEGO 6, tel. 64-09

K-692

SPRZEDAŻ NAWOZÓW AZOTOWYCH

Saletra amonowa - 1.550.000/l
Mocznik nawozowy - 1.800.000/l

Andrzej KUZAK
Obryte
18-322 Nur, woj. Łomża.

K-684

UWAGA ZMOTORYZOWANI
10-CIO PROCENTOWY UPUST KOSZTORYSOWY
za naprawę powypadkową udzielają

ZAKŁADY BLACHARSKO-LAKIERNICZE

Janusz BRULIŃSKI Cezary KOWALEWSKI
Zambrów, Zambrów,

ul. Ostrowska 1 ul. Szosa do Cieciorok 28
tel. 30-98 tel. 42-01

ZAOSZCZĘDZISZ NA ROCZNY SKŁADKĘ UBEZPIECZENIOWĄ!

K-683

SKLEP KOMIS MOTORYZACYJNY

Piątnica, ul. Stawiskowska 16



ZAPRASZA KLIENTÓW
w godz. 9.00-20.00

K-674

PIWO „OKOCIM”, „WARKA”, NAPOJE

Poleca

HURTOWNIA „ATEX”

Łomża, ul. Nowogrodzka 58
(dawna waciarnia)



K-695

ZGŁOŚ SIĘ

- * Wakacyjna szkoła języka angielskiego (poziom podstawowy i średni)
- * Obsługa komputera IBM

DOM TECHNIKA NOT w Łomży,
ul. Polowa 45, tel. 64-72.

K-134



PRZEDSIĘBIORSTWO „SANIMEX”

LOMBARD

Udzielamy pożyczek pieniężnych
pod zastaw

GRAJEWO, ul. Kopernika 40

K-712

POSZUKIWANY

LOOK

MŁODY MĘCZYZNA

z wyższym
wykształceniem
ekonomicznym
do pracy związanej
z udzielaniem kredytów

OFERTY KIEROWAĆ:

codziennie w godz.
8.00-16.00
Łomża, tel. 24-73

K-690

LODY, MROŻONKI, NAPOJE

sprzedaż hurtowa

Łomża, ul. Nowogrodzka 157
(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków - w podwórku)

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY



minimum 5 gatunków lodów
doskonałych jakościowo
po konkurencyjnych cenach
Zapewniamy również suchy lód
konieczny do schładzania lodów,
napojów, wyrobów mięsnych
i garmazeryjnych.

Wypożyczamy pojemniki termoizolacyjne
do przechowywania lodów i suchego lodu, estetyczne,
doskonale spełniające funkcje lodówki lub zamrażarki.

PONADTO MROŻONKI: flaki, pyzy z mięsem, fasolka po
bretońsku, owoce, warzywa.

Zapraszamy w godz. 7.00 - 20.00
(przerwa od 16.00 do 18.00)

K-652-0

FIRMA ZATRUDNI

- murarzy-
tynkarzy
- cieśli
- pracowników
ogólno-
budowlanych

WARSZAWA,
tel. 43-26-81

K-23

EKIPY
BUDOWLANE

PRYWATNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-PRODUKCYJNE

„ZAOPATRZENIE” Jana KULESZY

w Czarnowie
gm. Kulesze
Kościelne

proceedzi sprzedaż
artykułów
do produkcji rolnej
w następującym
asortymencie
po konkurencyjnych cenach:

Nawozy
Środki ochrony roślin
Brony 5 i 3 polowe oraz same pola
Cement

Wapno hydratyzowane
Węgiel
Eternit grubo i drobnoziarnisty
Wyroby ze stali
Druł zebrowany i gładki
Kątowniki od 25 mm
Ceowniki od 40 mm
Dwułtowniki 100 i 120
Rury czarne i ocynkowane 15-50 mm
Jest możliwość transportu dostawcy.

Gwarantujemy szybką i solidną obsługę.

INFORMACJE TELEFONICZNE:

ZAMBRÓW, tel. 31-06
w godz. 17-22

K-620

HURTOWNIA

MAREW

Łomża, Aleja Legionów 64
tel. 48-60, 168-711

Oferuje:

- glazurę i terakotę prod. Z.Z.P.C Opoczno
- pełny asortyment aktualnej produkcji
- ceny hurtowe - do 20% upustu
- na inwestycje 20% taniej
- ceny detaliczne jak w sklepie fabrycznym

**KUPUJĄC U NAS
OSZCZĘDZISZ CZAS
I PIENIĄDZE
- ZAPRASZAMY -**

K-710

KONTAKTY





NAGRODY:

- I - 500.000
- II - 300.000
- III - 200.000

100.000 zł premii dla kioskacza

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu, bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Od tego tygodnia sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz Czytelnik wylosował główną wygraną, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tysięcy złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 22

Hasło: WITAMY OJCA ŚWIĘTEGO W LOMŻY
 Do Rzymu wyjedzie pan TADEUSZ KULESA z Kolna, który jest zdobywcą głównej nagrody za krzyżówkę.
 Serdecznie gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją: Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43 i 57-11.

POZIOMO: 2) najtrudniejszy jest ten pierwszy w życiu, 7) krzewiciel, popularyzator, 10) romans H. Mniszkówny, 11) dowolny obracający się układ fizyczny, 12) ciągi, 14) wiszące łożo, 15) miasto w środkowym Honsiu, 17) polityk indyjski, współpracownik J. Nehru, 19) część warsztatu tkackiego, 21) najdalej na pd.-wsch. wysunięty przylądek Sachalinu, 22) ryba słodkowodna, 23) miasto w Chinach w prowincji Kuejczon, 26) biały w kinie, 29) stan w USA, 30) znany architekt brazylijski (1909-64), peruwiańska metropolia.

PIONOWO: 1) część Trójmiasta, 2) zamęt, zamieszanie, 3) malarz polski (1823-94), autor kompozycji „Wojna kokosza”, 4) arbuz, 5) termin szachowy, 6) krasomówca, 7) deptak, szpaler, 8) M-2 dla fiata 126p, 9) płaskie pudełko na tabakę, 10) przedza jedwabna, 13) bóstwo przeznaczenia w mitologii greckiej, 16) z grupy glinowców, 18) chorwacki poeta i prozaik (1879-1949), 20) ozdobna opaska na głowę z tkaniny, 24) japońska forma poetycka, 25) powieść Zoli, 27) masyw górski w Alpach Zach., 28) Kłodzka i Łużycka.

POZIOMO: 1) szelest - kura producentka, 2) zbiór sprawozdań z procesów kryminalnych - kolejka, kolejność, 3) pierwiastek chemiczny - stałe miejsce pracy, 4) imię Rodowicz - do uszczelniania butelek, 5) odgłos hamowanego samochodu - miotła do zamiatania, 6) diabeł - rybka akwariowa.

PIONOWO: A) placówka służby zdrowia - miasto z woj. suwalskiego, B) miedź, żelazo - stolica Omanu, C) wyziewy, opary - przyjaciel A. Mickiewicza, D) egipska Wisła - kiełbasa z oślego mięsa, E) przebarwienie skóry twarzy kobiety ciężarnej - odbijana jest w kometce, F) następstwo winy - miasto w Egipcie koło Kairu.

Wśród czytelników, którzy w ciągu siedmiu dni od daty ukazania się tygodnika, nadesłali na adres redakcji (18-100 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązania (wraz z kuponem) rozlosujemy nagrody.
 Życzymy miłej zabawy.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

